№ 235. Sobota, 8 (20) listopada 1875 № 235.

Prenumerata miejscowa:
bez odnoszenia:
Na rok . . . 9 r r.
„ 6 miesięcy . 4 50 k.
„ 3 miesiące . 2 25 k.
„ 1 miesiąc . — 75 k.
„ odnoszenie dopłaca się
5 kop. miesięcznie.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata zamiejscowa
z odsyłką pocztą:
Na rok . . . . 12 rsr.
„ 6 miesięcy . . 6 „
„ 3 miesiące . . 3 „
„ 1 miesiąc . . 1 „

Prenumerata przyjmuje się: w Warszawie, w głownym kantorze Redakcji przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich: — w St. Petersburgu, w księgarni A. T. Bazunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej: w Moskwie, w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK DWUNASTY.

Za ogłoszenia pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek i t. d. — Oddzielne numera sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PRÓCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH.

Kalendarz prawosławny.

W niedzielę, 9 (21) listopada, — św. Onisifora, Por.
W poniedziałek, 10 (22) listopada, — św. Erasta ap.
W wtorek, 11 (23) listopada, — św. Miny mucz.

Wschód i zachód Słońca.

Słońce wschodzi o godzinie 7 minut 31 rano.
„ zachodzi o godzinie 4 minut 0 wieczór.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą.
Stóp 3 cali 4

Kalendarz rzymsko-katolicki

W niedzielę, 9 (21) listopada, — św. *Ofiarowanie N. M. P.*
W poniedziałek, 10 (22) listopada, — św. Cecylji panny męcz.
W wtorek, 11 (23) listopada, — św. Klemensa pap.

DZIAŁ URZĘDOWY.

* Przez Najwyższe rozkazy w wydziale Wojny, w Liwadji:

1) 26 października r. b., Najjaśniejszy Pan, pragnąc uczcić wzorową bojową służbę 79 kuryńskiego pułku piechoty imienia Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Pawła Aleksandrowicza i na pamiątkę tego, że dwa bataljony takowego towarzyszyły Jego Cesarskiej Mości 25-go października 1850 roku z twierdzy Wozdwiżeńskiej do twierdzy Aczchoj, Najwyżej rozkazać raczył: zaliczyć Jego Cesarską Mość do pomienionego pułku.

Przetranzlokowany został porucznik 5 kijowskiego pułku grenadjerów imienia najjaśniejszego Króla Niderlandzkiego, *Gillewicz* — do oddzielnego korpusu żandarmerji; uwolniony został ze służby, z powodu interesów familijnych, chorąży 12 astrachańskiego pułku grenadjerów imienia Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Cesarzewicza *Psarew*— w stopniu podporucznika.

2) 27 października r. b., awansowani zostali, na zasadzie rozkazu w wydziale Wojny 14 stycznia 1875 roku, Nr. 12: warszawskiego okręgu wojskowego: zaliczeni do piechoty armji: kapitanowie, powiatowi naczelnicy wojskowi powiatów: Krasnostawskiego—*Tistrow* i Andrejewskiego—*Kamieński* — na majorów; starsi adjutanci, zarządów gubernjalnych naczelników wojskowych: porucznicy: warszawskiego — *Wierewkin*, lubelskiego: *Solomacha* — na sztabs-kapitanów; podporucznik *Hryniewicz* na porucznika, z starszeństwem od 27 kwietnia r. b., — wszyscy pięciu z pozostawieniem na obecnych posadach; zostający w zarządzie warszawskiego powiatowego naczelnika wojskowego, podporucznik *Lubrycki-Kapulcewicz*—na porucznika, z starszeństwem od 10 czerwca r. b., — wszyscy sześciu z pozostawieniem w piechocie armji; przetranzlokowany został sztabs-kapitan 8-go bataljonu strzelców *Sołowjewicz* — do 10-ej brygady artylerji; uwolniony został ze służby, z powodu słabości zdrowia, sztabs-kapitan 4-go nowogieorgiewskiego bataljonu fortecznego *Potapow* — w stopniu kapitana, z mundurem i emeryturą w stosunku dwóch trzecich płacy.

3) 28 października r. b., uwolniony został ze służby, z powodu słabości zdrowia major 32 kremienczugskiego pułku piechoty *Onoszko* — w stopniu podpułkownika, z mundurem i emeryturą w stosunku dwóch trzecich płacy.

—

* W Nr. 245 *Gońca Urzędowego* zamieszczona została Najwyżej zatwierdzona 11 lipcu 1875 roku ustawa udziałowego stowarzyszenia tomaszpolskiej cukrowni, zakładanego dla urządzenia i utrzymywania cukrowni w dobrach księcia Aleksego Jerzewicza Dołgorukowa, miasteczku Tomaszpolu, w powiecie Jampolskim, w gubernji Podolskiej.

Założycielami stowarzyszenia są: dziedziczni obywatele pocześni: Izrael Markowicz i Łukasz Izraelowicz Brodzcy, Aleksander Karolowicz Bekkers, radca stanu Mikołaj Winogradzki i tomaszpolski kupiec 1-ej gildji Jakób Kuperman.

Kapitał zakładowy stowarzyszenia oznacza się na sześćkroć sto tysięcy rubli, podzielonych na sześćset udziałów, po tysiąc rubli każdy. Cała powyższa ilość udziałów rozdziela się pomiędzy założycieli i zawezwane przez nich do uczestniczenia w przedsiębierstwie osoby, za wzajemnem porozumieniem się.

—

* Przez rezolucję zarządzającego Suwałkską Izbą Skarbową z 1 listopada r. b., b. urzędnik kancelaryjny suwałkskiego gubernjalnego kompletu do spraw włościańskich Józef *Bogdanowicz* — na własne żądanie, przyjęty został do składu urzędników kancelaryjnych Izby Skarbowej.

—

* Referent kancelarji ogólnej Suwałkskiej Izby Skarbowej, sekretarz gubernjalny Konstanty *Semeneńko* — uwolniony został ze służby na własne żądanie, z powodu słabości zdrowia.

—

* Oficjalista kancelaryjny janowskiej kasy powiatowej Marceli *Kolomyjski*, na własne żądanie, przez postanowienie Siedleckiej Izby Skarbowej z 30 października r. b., przetranzlokowany został na takąż posadę do bielskiej kasy powiatowej.

—

Główna Probiernia Warszawska

Podaje do wiadomości pp. jubilerów, złotników, handlujących drogiemi kruszcami, i w ogóle wszelkich osób w Warszawie, lub na prowincji zamieszkałych, trudniących się jakąkolwiek czynnością około złota i srebra, a wyszczególnionych w ogłoszonym pod d. 26 grudnia (7 stycznia) 1851/2 r. Nr. 85717 Reskrypcie b. Kommissji Skarbu, że zapis do księgi probierni na rok 1876 rozpoczyna się z dniem 1 (13) grudnia r. b. i trwać będzie do dnia 1 (13) stycznia 1876 r.

Zgłaszający się osobiście lub na piśmie do zapisu, winni okazać posiadane przez nich bilety, lub świadectwa na prawo prowadzenia rzemiosła, lub handlu i wnieść przepisaną opłatę, a to pod rygorem art. 42 Najwyżej zatwierdzonej ustawy w probierniach w Królestwie.

Że zaś na mocy reskryptu b. Kommisji Skarbu z d. 26 czerwca (8 lipca) 1857 r. Nr. 74750, osobom na prowincji zamieszkałym, dozwolonem jest wnieść opłatę wpisową do miejscowej kassy gubernialnej lub powiatowej (jeżeli im to będzie dogodniej), w takim razie, winni oprócz posiadanego przez nich biletu, nadesłać probierni w miejsce opłaty, przy podaniu na papierze stemplowym ceny kop. 30, przed upływem roku bieżącego kwit kassy miejscowej z wniesionej za wpis opłaty.

Aby zaś nikt niewiadomością nie tłomaczył się, główna probiernia zawiadamia, iż do zapisu takowego obowiązani są.

a) Stosownie do art. 6 ustawy:

1) Fabrykanci wyrobów jubilerskich i złotniczych.

2) Fabrykanci złota i srebra malarskiego, ciągniętego, oraz pozłotnicy.

3) Fabrykanci kopert do zegarków, instrumentów i guzików, ozdób i wszelkiego rodzaju przedmiotów, do których złoto lub srebro jest używanem.

4) Fabrykanci wyrobów galwanicznych, platerowanych, pozłacanych i posrebrzanych, nie mniej szychu i innych tego rodzaju wyrobów.

b) Stosownie do art. 19 ustawy:

5) Oczyszczający złoto i srebro, czyli tak zwani szajdarze.

c) Stosownie do art. 56 ustawy:

6) Wszyscy handlujący złotem i srebrem, tudzież wyrobami z tych metali, jako to: utrzymujący handle galanteryjne, jubilerskie i złotnicze, handlujący wyrobami ze złota i srebra ciągniętego, malarskiego, platerowanemi, szychowemi, zegarmistrze, optycy, handlujący złotem i srebrem zużytem jakich bądź kształtów. (7,160)

* Wyjechali z Warszawy: jenerał-lejtnant *Żukowski*—do Nowogieorgiewska; rzeczywisty radca stanu *Gołowin*—do Suwałk.

DZIAŁ WEWNĘTRZNY.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

* **Szkoła felczerów przy uniwersytecie warszawskim** pozostaje pod kierunkiem doktora Wilczkowskiego. Ze sprawozdania z czynności uniwersytetu za 1874/5 rok akademicki okazuje się, że z początkiem tego roku szkoła pomieniona posiadała 135 przedmiotów, wartości 424 rs. 30½ kop. W ciągu roku pomienionego nabyto 2 przedmioty, wartości 12 rs.; z końcem przeto ubiegłego roku akademickiego szkoła posiadała 137 przedmiotów, wartości 436 rs. 30½ kop.

W tymże roku szkolnym znajdowało się w szkole felczerów: a) na pierwszym kursie 59 uczniów, z tych otrzymało promocję do 2-go kursu 41 uczniów, pozostało na drugi rok na tymże kursie 18; b) na drugim kursie było 41 uczniów, z których przyznano stopień młodszego felczera 1-go rzędu 10-u uczniom i stopień młodszego felczera 2-go rzędu 12-u uczniom; pozostało na drugi rok na tymże kursie 19 uczniów.

Z kandydatów postronnych uzyskali stopnie: starszego felczera bez egzaminu (na zasadzie § 37 ustawy szkoły felczerów) 5 osób; starszego felczera po złożeniu egzaminu 12 osób i młodszego felczera 7 osób; razem 24 kandydatów postronnych uzyskało stopnie z warszawskiej szkoły felczerów.

—

* **Tydzień giełdowy.** Na obecne przesilenie handlowe panujące w większej prawie połowie Europy, giełdy spokojniej się zapatrywały w ubiegłym tygodniu. Dla tego też usposobienie zyskało na sile, przy ograniczonych jednak obrotach. Wszakże niepodobna z tego oderwanego faktu wyprowadzać wniosków o polepszeniu się ogólnego położenia, które przeciwnie, dotychczas przynajmniej bardzo mało ma korzystnych szans poprawy.

W Berlinie tranzakcje giełdowe podlegały licznym fluktuacjom, wśród których dążność zwyżkowa zdołała się utrzymać. Na samym początku tygodnia wiadomości polityczne wywołały pewne obawy, których bezzasadność łatwo dowiedziono. Giełda znalazła wielce pożądane poparcie w pomyślnym wykazie banku pruskiego, wykazie odznaczającym się zmniejszoną cyfrą obiegową not i ujawniającym tym sposobem obfitość targu pieniężnego. Wykaz ten jest tak dalece korzystnym, że upoważnia do nadziei obniżki stopy skupu banku pruskiego. Nadto wiadomości z giełd zegranicznych były również dołatnie, a z uwagi, że niebawem pojawią się nowe emisje, giełda berlińska stara się przyjeźniejszą przybrać fizjonomję.

Kilkoma pogodniejszemi dniami cieszyła się także giełda wiedeńska. Są to atoli małe promyki, które za najmniejszym nawet szelestem gasną. A szelest ten spowodowanym został burzami, z których polityczna największe zrządziła spustoszenia. Łatwo się domyśleć, że mamy tu na myśli kwestję wschodnią a raczej jej niezliczone komentarze. We właściwych sferach chciano odjąć giełdzie powód do zaniepokojenia się tym przedmiotem i dlatego urzędowa gazeta zamieściła „communiqué,“ mające uspokoić trwożliwe umysły. Manifestacja ta jednak tym razem nie odniosła pożądanego skutku, gdyż rozpraszając tylko chwilowe obawy, nie dała stanowczych zapewnień na przyszłość. Drugim powodem ospałości jest kontrmina, która skierowała swoją działalność na akcje Unionbanku, na zasadzie wiadomości, naturalnie fałszywej, że bank ten przystępuje do likwidacji. Podobna pogłoska doznała takiego przyjęcia, że akcje Unionbanku obniżyły się o 15 guldenów.

Z powodu przerwanej komunikacji telegraficznej, doszłe nas wiadomości z giełd paryzkiej i londyńskiej odnoszą się do pierwszej połowy naszego perjodu sprawozdawczego. Wiadomości te nie brzmią bardzo zadawalniająco. W Paryżu kontrmina operuje z powodzeniem, deprecyjąc walory tureckie; niepewność położenia politycznego nie dozwala zawiązania nowych interesów. Zdaje się jednak, że rezultat głosowania Zgromadzenia Narodowego w przedmiocie skrutynium wyborczego (na korzyść rządu) dobre sprawił wrażenie, czego jednak w kursach otrzymanych pośrednią drogą dopatrzeć się nie możemy.

I giełda londyńska miała dostateczne powody do niechętnego usposobienia. Sprawa finansów tureckich nie czyni żadnych postępów, a wszelkie wysilenia, mające na celu sprowadzenie interwencji rządowej, są nadaremne. Donosiliśmy już o tworzeniu się rozmaitych syndykatów z posiadaczy (bonholders) walorów otomańskich. Jeden z takich syndykatów ukonstytuował się pod przewodnictwem p. Palmer, wspólnika firmy Dent, Palmer et Comp. i wice-gubernatora banku angielskiego. Pan Palmer miał posłuchanie u ministra spraw zagranicznych, któremu obszernie wyłuszczył cały stan rzeczy, domagając się kroków energicznych dla zabezpieczenia praw wierzycieli Wysokiej Porty. Pan Palmer tem słuszniej podobne przedstawił żądania, ile że pożyczki tureckie z r. 1854 i 1871 przez jego dom emitowane, były także gwarantowane przez rządy francuzki i angielski. Odpowiedź lorda Derby była bardzo dyplomatyczną. Zwrócił on uwagę, że w obec teraźniejszych stosunków Turcji, interwencja nie wieleby pomogła; zresztą rząd trzymał się ostatnich czasach zasady nie mięszania się do pożyczek zagranicznych. Minister wyszczególnił pojedyncze wypadki, w których również domagano się interwencji rządowej. I tak żądano jej odnośnie do Hiszpanji, która odmówiła zapłaty kuponów od swego długu państwowego; odnośnie do Grecji, która od czasu utworzenia królestwa nigdy nic nie płaciła; odnośnie do różnych państw w południowej Ameryce, które płacąc przez pewien czas procenta, nie przyznawały się w końcu do zaciągniętych długów. Bardzo racjonalnie wskazał minister, że gdyby w Anglji wiedziano, iż wypożyczający pieniądze zagranicznym państwom mogą ewentualnie spodziewać się urzędowego poparcia, toby najbiedniejsze państwa, używające najgorszego kredytu, pożyczać mogły na korzystniejszych warunkach aniżeli to obecnie ma miejsce.

Giełda warszawska w ubiegłym tygodniu w ciągłej była agitacji, o ile z jednej strony notowania berlińskie naszej waluty nie miały cechy znaczniejszej obniżki, o tyle nadchodzące prywatne doniesienia z Petersburga o bezprzestannie pogorszającym się stanie kursowym obcych dewiz, potwierdzone urzędowymi telegramami, wpłynęły fatalnie na przebieg tutejszych interesów wekslowych. Kursa w skutek tego popchnięte zostały w stanowczą fazę progresyjną, codzień wzrastającą, i obroty wekslami zagranicznemi dokonane zostały z prawdziwie gorączkowem usposobieniem, gdyż z każdą niemal większą tranzakcją skala kursów się podwyższała. Anormalny ten stan sprowadził za sobą coraz skąpszą podaż poszukiwanych dewiz, gwałtowne albowiem takie podskoki kursowe uniemożebniają wszelkie kombinacje arbitrażerskie i od spekulacji odstraszają. Wzrost tedy kursowy trwał do zamknięcia czynności giełdowych i ostateczny rezultat, tak niepomyślny dla naszych stosunków wekslowych, wybitnie odbija się w następnem porównawczem zestawieniu krańcowych danych:

	d. 8 listopada		d. 13 listopada	
Berlin długi	111,82½	111,52½	113,40	113,10
„ krótki	111,75	111,45	113,10	112,80
Londyn długi	7,47	7,45	7,61	7,59
„ krótki	7,50	7,48	7,61	7,59
Paryż długi	90,30	90,—	90,35	91,05
„ krótki	90,30	90,—	90,35	91,05
Wiedeń długi	99,—	—	99,15	—
„ krótki	99,60	99,15	99,90	—

Ruch wekslowy pod wpływem wyżej opisanych okoliczności, sparaliżowany w swoim rozwoju, w ogólnej sumie dokonanych obrotów dosięgnął zaledwie cyfry okresu mniej jak średnich. Tranzakcje główne porobiono wekslami na Berlin w obu terminach mniejsze dewizą londyńską, która w skąpej była podaży. Wiedeń i Paryż były poszukiwane dla zaspokojenia codziennych zapotrzebowań. Petersburg 3-miesięczny żądany jest z dyskontem 6%, krótki płacony wyżej alpari.

Targ tutejszych papierów publicznych pozostał bez wstrząśnienia, przy znacznych zmianach, jakim uległy na naszej giełdzie waluty zagraniczne. Tranzakcje odbywały się zwyczajnym trybem, bez szczególnego ożywienia, fluktuacje kursowe słabe, głównie w kierunku zwyżkowym.

Zastój w tranzakcjach akcjami kolejowemi ciągle się przedłuża. Akcje bankowe obniżyły się: handlowego na 283, dyskontowego 257—255, z przemysłowych jedynie fabryka cukru Józefów wykazuje tranzakcję większą w kursie między 320 i 315. Spekulacja pożyczkami premiowemi zupełnie osłabła, mimo to w stosunku po kursach petersburgskich, u nas lepiej się utrzymały, ostatnie albowiem ich notowanie jest: 1-ej emisji 225, 2-ej 220 w żądaniu. *(Gaz. Hand.)*

Z INNYCH GUBERNIJ.

* Ostatni zeszyt „Czasopisma Ministerstwa Dróg Komunikacji” zawiera między innemi spisany w drodze **protokół ze zwiedzania przez Ministra Dróg Komunikacji systemu wodnego Maryjskiego i brzegów Wołgi, do Niższego Nowogrodu.** Z protokółu tego okazuje się, że od 21 września do 4 października r. b., Minister zwiedził wszystkie punkta główne systemu Maryjskiego; tak, w Schlüsseldburgu, jenerał-adjutant Possjet oglądał pawilon żelazny, wznoszony dla umieszczenia w nim szalupy galowej, na której Najjaśniejszy Pan odbył przejażdżkę na pierwszej wiorście kanału Nowoładogskiego, przy otwarciu go dla żeglugi, w dniu 1-m września 1866 roku; szkoły zarządu dróg komunikacji, szluzy i ujścia kanału Piotra Wielkiego; w ujściu rzeki Wołchowa, postawione tam słupy, o które fala zmniejsza swój impet i które zbudowano na próbę, podług projektu inżynjera Mysłowskiego, oraz maszyny ręczne do wydobywania ziemi z wody, które były czynne na rzece Siaś. Odbywszy żeglugę kanałem Swirskim, Minister wydał w przystani Sermakskiej rozporządzenie, ażeby wydelegowano do Petersburga kapitan-lejtnanta Baranowa, dla nabycia tam i natychmiastowego wyekspedjowania pomp do gaszenia pożaru i innych narzędzi ogniowych dla głównych przystani drogi wodnej Maryjskiej. Oprócz tego polecono p. Baranowowi, ażeby przysłał z Petersburga przyrząd do wydobywania ziemi, wynalazku Bazaine'a dla pogłębienia farwateru w ujściach Wołchowa i Siasi, dla umożebnienia parostatkom holowniczym przeprowadzenia przez jezioro Ładogskie do Newy znacznej liczby statków, które zgromadziły się na rzece Świricy i koło Rządków Siaskich.

W przystani Wozniesieńskiej, starostowie stacij szyprów doręczyli Ministrowi uchwały swych gmin co do założenia szkół żeglugi, na który to cel ofiarują po 100 rs. rocznie z każdej stacji. Tamże jenerał-adjutant Possjet oglądał cztery statki łańcuchowe (tuery), przysłane z Hawru i przeznaczone dla rzeki Moskwy, tudzież stację do niesienia ratunku rozbitkom i szalupę tejże stacji.

Przez cały czas podróży Ministra zapisywane były wszelkie podnoszone kwestje, tudzież projekta i uwagi, na zasadzie których zostaną wydane stosowne rozporządzenia i będą przedsięwzięte środki dla jak najprędszego urządzenia drogi wodnej Maryjskiej i w ogóle dla uregulowania żeglugi wewnętrznej.

—

* O wtargnięciu kokańców w nasze granice i o działaniu przeciwko nim naszych wojsk ukazywały się dotychczas w dziennikach tylko mniej więcej krótkie i urywkowe wiadomości. Obecnie gazeta *Rusk. Inw.* zaczęła umieszczać szczegółowe, ułożone według źródeł urzędowych wyłuszczenie faktów, ściągających się do powstania w Kokanie przeciw chanowi, wypowiedzenia wojny świętej rosjanom, usiłowań podburzenia przeciwko Rządowi ruskiemu jego muzułmańskich poddanych w kraju turkiestańskim i samych działań wojennych. W obec zajęcia jakie budzą te wiadomości, przytaczamy je w takim kształcie, w jakim zamieszczone są w pomienionej gazecie.

Wypadki zaszłe na granicy z Kokanem, tak szybko

następowały jedne po drugich, poczynając od 7 sierpnia, że dotyczas nie było można przedstawić całkowitego obrazu wszystkiego co zaszło i wyłuszczyć szczegółowo ruchów i działań wojsk turkiestańskich i trzeba było ograniczać się na krótkich doniesieniach o biegu działań wojennych.

Przewrót w Kokanie, odwrót Chudojar-chana, pod osłoną naszego poselstwa, z jego stolicy do naszych granic do Chodżentu; przysłanie do Taszkientu przez rząd kokański wysłańca, z listami od nowo wybranego chana i od przywódców powstania, a równocześnie przysposobianie się przez nich do „chazawatu" (wojny świętej) przeciwko nam; wyruszenie z Namangany ku Kuramowi i z Machramu ku Chodżentowi band kokańskich dla wtargnięcia w nasze granice oraz odparcie i odpędzenie przez nasze wojska band nieprzyjacielskich od naszych granic — wszystko to stanowi pierwszy okres zaszłego muzułmańskiego ruchu z Kokanu; następnie zebranie oddziału działającego pod Chodżentem, jego marsz po drodze do Kokanu, bitwa 21 sierpnia pod Karaczkunem i zupełne pobicie band nieprzyjacielskich 22 sierpnia, pod Machramem, z następstwami tego, do czasu zajęcia Kokanu—przedstawiają drugi oddział tych wypadków.

Płomień obecnego ruchu muzułmańskiego objął teraz całą przestrzeń wschodniej granicy jenerał-gubernatorstwa turkiestańskiego, od Ura-Tiube i traktu pocztowego pomiędzy Taszkientem a Samarkandą do Aulie-ata i powiatu Tokmackiego. Sąsiedztwo wschodniej granicy powiatu Kuramskiego z posiadłościami kokańskiemi i wtargnięcie band do doliny Angrana, odległej tylko o 70—80 wiorst od Taszkientu, sprawiły niepokój i przestrach krajowej ludności Kuramu i Taszkientu i obawy o bezpieczeństwo traktu pocztowego i komunikacji telegraficznej od Taszkientu do Czekmentu, a ztamtąd przez Aulie-ata do Wiernego.

Rozrzucenie pośród podwładnych nam krajowców proklamacij o chazawacie, wysłanie do naszych kiszłaków emisarjuszy, bezpośrednie potem wtargnięcie nieprzyjacielskich band do powiatów Kuramskiego i Chodżenckiego, przerwanie przez bandy komunikacji pocztowej pomiędzy Taszkientem a Chodżentem i nieposiadanie z początku żadnych wiadomości o rezultatach napadu kokańców na Chodżent i Ura-tiube — wszystko to czyniło w początku położenie rzeczy na granicy bardzo trudnem i groźnem. Krajowcy kiszłaków powiatu Kuramskiego, najbliższych od granicy kokańskiej, przy ukazaniu się pośród nich emisarjuszów, wzywających ich do powstawania przeciwko rosjanom, odpowiedzieli, że „powstaną, jeżeli tylko kokańcy rozbiją oddziały ruskie." Ale następnie, kiedy bandy nieprzyjacielskie w ogromnej liczbie i w różnych miejscach wkroczyły do naszych granic, krajowcy, zagrożeni śmiercią i zupełnem zniszczeniem ich mienia, chcąc nie chcąc zmuszeni byli wstąpić do band napastniczych. Fakt ten miał jednak miejsce wyłącznie tylko w osadach najbliższych granic powiatów Kuramskiego i Chodżenckiego, które pierwsze podległy napadowi bank kokańskich. W większości zaś wypadków, krajowcy bezzwłocznie dawali znać naszym władzom miejscowym o ukazaniu się i zbliżaniu band; mieszkańcy złożyli też większą część proklamacij o chazawacie. Krajowcy, szczególnie ludzie starsi, którzy z świadomością przeszli na stronę nieprzyjaciela, stanowią wyjątek: wszyscy są na liście, znani są władzom miejscowym i będzie z niemi postąpione według całej surowości prawa, jak z zdrajcami. Krajowa ludność miasta Taszkientu, a szczególniej Chodżentu, z początku była mocno przerażona; ale dość było pierwszych wiadomości o odparciu przez nasze wojska pierwszych naporów nieprzyjaciela, aby mieszkańcy miast i osad Kuramu i powiatu Chodżenckiego zaraz się uspokoili i zaczęli okazywać poprzednią ufność dla naszej siły i władzy. W ogóle jedynym skutkiem, trofeami nieprzyjaciela na naszem terytorjum przez krótki czas pobytu na niem kokańców, było spalenie trzech stacij pocztowych na trakcie z Taszkientu do chodżentu *), spalenie huty szklanej kupca Isajewa (w uroczysku Digmaj, o 12 wiorst od Chodżentu), kilku wyrżniętych i wziętych do niewoli pocztyljonów i dozorców stacij pocztowych i nielicznych przejezdnych na traktach pocztowych. Rozbójnicy zdołali porwać na drodze pomiędzy Ura-tiube a Chodżentem, jadących 8 sierpnia z pierwszego miasta do ostatniego, w interesie służbowym, lekarza 2-go turkiestańskiego bataljonu linjowego Pietrowa, z sześcioletnią córką i płatnika tegoż batalionu, chorążego Wasiljewa. Doktór Pietrow i chorąży Wasiljew zostali zarżnięci przez kokańców, małoletnia zaś córka Pietrowa odwieziona była do Kokanu, a potem wraz z innymi jeńcami, odprowadzona do oddziału. W ogóle porwanych do niewoli rosjan było 18; z nich dwaj junkrzy 2-go turkiestańskiego bataljonu liljowego, Kołusowski i Eichholm, jadący z Taszkientu do Ura-tiube, w przejeździe z stacji Murza-rabat do Chodżentu, byli porwani przez bandę kokanów, wałęsającą się na prawym brzegu Syr-Darji koło Chodżentu i odwiezieni do Kokanu; pocztyljon krajowiec, który wiózł junkrów, był zarżnięty przez rozbójników przy spotkaniu się z bandą; junkra Eichholma odesłali kokańcy do Chodżentu 9 sierpnia do naczelnika powiatu, z dziwnem oznajmieniem, że kiedy podpułkownik baron Nolde zawiadomi, iż Eichholm przybył pomyślnie do Chodżentu, wtedy odeślą i drugiego junkra Kołusowskiego; lecz Kołusowski zwrócony został dopiero po bitwie pod Machramem, podczas posuwania się naszego oddziału z Machramu do Kokanu.

Właściwie zbrojny napad band kokańskich, pogwałcenie granicy i wkroczenie na nasze terytorjum rozpoczęła się 6 sierpnia, kiedy pierwsze oddziały nieprzyjacielskie, przekroczywszy granicę, spuściły się z gór w powiecie Kuramskim. O godzinie 5-ej po południu, 6 sierpnia, kokańcy zbliżyli się do naszego kiszłaka Abłyk i zajęli takowy. Jednocześnie inne ich oddziały, w liczbie 10,000 zbrojnych ludzi, spuszczały się z gór Kuram w różnych innych miejscach i rozchodziły się po kiszłakach doliny Anugrena. Celem działań tych oddziałów,—był napad na małą naszą twierdzę Telau, w której stała kompanja 4-go turkiestańskiego bataljonu linjowego i półseciny kozaków syberyjskich. Ale kokańcy nie zaryzykowali się na atakowanie twierdzy Telau i ograniczyli się na tem, że rozeszli się oddziałami po kiszłakach, w celu zbuntowania się mieszkańców Kuramu przeciwko władzy ruskiej. Jednocześnie inne oddziały rzuciły się na taszkiencho-chodżencki trakt pocztowy i, jak wspomniane było wyżej, podpaliły domki pocztowe i w części iwyrżnęły bezbronnych pojedynczych dozorców stacij pocztowych i pocztyljonów, a w części zabrały ich do niewoli, odwiozły do Mackramu, gdzie natenczas znajdował się z swemi bandami główny przewódca powstańców Abdurachman-awtobaczi **), a potem odesłały okutych do Kokanu.

O godzinie 2-ej w nocy z 6-go na 7 sierpnia otrzymane były w Taszkiencie z Telau i Abłyku pierwsze wiadomości o napadnięciu kokańców na nasze kiszłaki kuramskie. Według wydanego przez głównego naczelnika kraju rozporządzenia, o godzinie 6-ej z rana 7 sierpnia, jenerał-adjutant Gołowaczew już szedł z $4^1/_2$ secinami pułku kozaków syberyjskich Nr. 1 z Taszkientu, w kierunku Telau, a o godzinie $8^1/_2$ z rana tegoż dnia wyruszyły za kozakami także z Taszkientu, 2-gi bataljon strzelców i dywizjon dział konnych.

Po wysłaniu z Taszkientu do doliny Angrena oddziału jenerał-lejtnanta Gołowaczewa, zaraz wydane zostały rozporządzenia o wysłaniu 1-go bataljonu strzelców z drugim dywizjonem dział konnych do Chodżentu.

Jednocześnie Chudojar-Chan, z ogromną świtą, z rodziną i mnóstwem arb, odbywał przejazd z Chodżentu do Taszkientu. W nocy z 6 na 7 sierpnia nocował on w Iskencie, to jest w najbliższem sąsiedztwie z obrębem działań band kokańskich. Chański orszak konwojowała z początku niecała secina syberyjska, a potem dla bezpieczniejszej podróży Chudojar-chana, wysłane zostały z Taszkientu naprzeciwko chanowi do Toj-tiube, dwie kompanje 4-go turkiestańskiego bataljonu linjowego. Wcześnie z rana 8 sierpnia, Chudojar-chan pomyślnie przybył do Taszkientu; razem z nim powróciły i towarzyszące mu wojska: secina syberyjska i kompanje 4-go bataljonu.

W obec wyżej opisanych, jawnie nieprzyjacielskich przeciwko nam, ze strony Kokanu, działań, jenerał-adjutant von Kaufman 1-y, 8 sierpnia, rozporządził zebranie oddziału działającego w Chodżencie. Oprócz odkomenderowanego do powiatu Kuramskiego oddziału jenerał-lejtnanta Gołowaczewa (2-gi bataljon strzelców, dywizjon dział konnych i $4^1/_2$ seciny syberyjskie), do składu wojsk były wyznaczone, w celu działań przeciwko Kokanowi: wysłany 7 sierpnia do Chodżentu eszelon z 1-go bataljonu strzelców i dywizjon dział konnych; kompanja saperów, dwie kompanje 4-go turkiestańskiego bataljonu linjowego, a z niemi dywizjon Nr. 1 baterji 1-ej turkiestańskiej brygady artylerji. Pod asekuracją tych ostatnich oddziałów, będących pod dowództwem dowódcy 4-go turkiestańskiego bataljonu linjowego, pułkownika barona Aminowa, były wysłane z Taszkientu do Chodżentu transporta: intendencki, artyleryjski, inżynierski i lazaret wojskowo-polowy na 150-łóżek. W intendenckim transporcie zabrana była na cały oddział, licząc $4^1/_2$ tysięcy ludzi i 1,500 koni, żywność: suchary, kasza i tym podobne, na 15 dni w parku artylerji—drugi komplet patronów i nabojów a w inżynierskim—narzędzia robocze i saperskie i przyrządy galwaniczne. Wojska, które wyruszyły z Taszkientu miały z sobą prowiant na 8 dni i komplet patronów i nabojów. Tabór wojskowy do marszu, sformowany był cały z arb, z wyjątkiem niewielkiej liczby wielbłądów pod prowiantem i rakietami bojowemi. Cała ilość arb, wziętych od mieszkańców Taszkientu z nakazu, z opłatą po 30 rub. miesięcznie za arbę, dochodziła do 1,500.

Zaopatrzenie transportów, trudność z początku dostawienia pod transporta arb, a co najgłówniejsze—niewyjaśnione położenie rzeczy na wschodniej granicy powiatu Kuramskiego, wstrzymały wyruszenie z Taszkientu kolumny pułkownika barona Aminowa, a z nią i wszystkich transportów, do 12 sierpnia, chociaż oddziały tych wojsk: kompanja saperów, dwie kompanje 4-go bataljonu linjowego i dywizjon dział pozycyjnych, były wykomenderowane z Taszkientu i ulokowane przy moście za Czirczikiem, 8 sierpnia.

Po wyznaczeniu oddziałów wojsk do wymarszu, w Taszkiencie pozostały: 4-y turkiestański bataljon strzelców, kompanja 4-go turkiestańskiego bataljonu linjowego, taszkiencki bataljon gubernjalny, dywizjon Nr. 1 baterji 1-ej turkiestańskiej brygady artylerji, nowo sformowany ruchomy pluton dział żłobkowanych i półtory seciny kozaków. Dla wzmocnienia bojowych zasobów Taszkientu na wypadek zawikłania rzeczy, oraz dla ulżenia służby wartowej wojskom pozostałym w Taszkiencie, wydane zostało rozporządzenie o zebraniu nieograniczenie i czasowo-urlopowanych niższych wojskowych, mieszkających w Taszkiencie. Zebrano w ogóle urlopowanych około 600 ludzi. Zaczynające, od 13 sierpnia, przybywać do Taszkientu partje młodych żołnierzy tegorocznego kompletu, rozkazano zatrzymać wszystkie w Taszkiencie, uzbroić i uczyć użycia broni. Cała liczba młodych żołnierzy, ostatnie partje których przybyły do Taszkientu 19 i 20 sierpnia, wynosiła 1,600 ludzi, co, w razie potrzeby, mogłoby stanowić znaczną siłę zbrojną. Żeby o ile można zabezpieczyć trakta pocztowe do Czekmentu, Czinazu i dalej, przez step Głodowy do Dżizaku, oraz trakt pocztowy przez Chodżent do Iskentu, wydano rozporządzenie o uzbrojeniu na stacjach pocztowych ekspedytorów, dozorców i pocztyljonów, a w tym celu wysłane zostały ze składu taszkienckiego karabiny i patrony.

Dnia 9 sierpnia otrzymane było doniesienie od naczelnika powiatu Chodżenckiego o wielkiem zebraniu wojsk kokańskich pod twierdzą Machramem i o zamiarach głównego przewódcy ruchu Abdurachmana-awtobaczi uderzenia z temi bandami na Chodżent; podpułkownik baron Nolde dodawał, że usposobienie ludności krajowej jest bardzo niespokojne; całe mienie krajowcy zakopują w ziemię i handel w mieście ustał. Chociaż nie dawało się spostrzegać usposobienia w podwładnych nam krajowcach do przyłączenia się do chazawatu, popłoch wszelako panował w wysokim stopniu, szczególniej zaś w najbliższych granicy kiszłakach. Banda z 500 kirgizów przeprawiła się przez Syr-Darję pod Cził-Machramem, zajęła kiszłak Samgar (w powiecie Kuramskim, o 25 wiorst od Chodżentu) i działała ztamtąd na komunikację pocztową Chodżentu z Taszkientem. Dnia 10 sierpnia otrzymano doniesienie od pułkownika Harnowskiego, naczelnika eszelonu składającego się z 1-go bataljonu strzelców i dywizjonu dział konnych, z jego marszu do Chodżentu, z stacji Uralskiej, że trakt pocztowy pomiędzy stacjami Uralską i Chodżencką jest przerwany, stacje Dzań-Bułak i Murza-rabat zrabowane i spalone po drodze pocztowej włóczą się oddziały chociaż niewielkie, ale budzące przestrach w ludności krajowej Dnia 10-go sierpnia otrzymano także wiadomość o zajęciu przez bandy kokańskie kiszłaku Nau i przerwaniu komunikacji pomiędzy Chodżentem a Uratiube. Nakoniec również 10 sierpnia o godzinie 1-ej z południa, otrzymano doniesienie od podpułkownika barona Noldc, z 9 sierpnia o godzinie 8 z rana, że Chodżent był atakowany od strony ogrodów kokańskich i że kokańcy zbliżyli się w nocy, niespodzianie.

Otrzymawszy te niepokojące wiadomości o Chodżencie i w ogóle o południowo-wschodniej granicy obwodu Syr-Daryjskiego, główny naczelnik kraju zakomunikował je oddziałowi jenerał lejtnanta Gołowaczewa, któremu polecił pospieszyć się skończyć z bandami w Kuramie, a ztamtąd udać się do Chodżentu. Zarazem podpułkownikowi Harnowskiemu poruczone było, oczyszczając drogę od band, posuwać się dalej bez zwłoki do Chodżentu. W Taszkiencie przedsięwzięte zostały najenergiczniejsze środki w celu zebrania arb pod transporta, ponieważ brak środków przewozowych wstrzymywał wyruszenie z Tasrkientu do Chodżentu ostatniego eszelonu wojsk i wszystkich parków.

(D. c. n.)

---

* Dalsze wiadomości w *Ruskim Inwalidzie* **o wyprawie naukowo-handlowej do Chin** zawierają następujące szczegóły o żegludze naszych podróżników na rzece Chan-csian:

Dnia 16 lutego wyprawa wyruszyła z Sian-jan-fu w dalszą podróż. Podpułkownik Sosnowski, fotograf Bojarski, tłumacze Andrejewski i chińczyk Siuj, oraz dwaj kozacy, Pawłow i Stepanow, pojechali łodzią tak zwaną pasażerską, podczas gdy doktór Piasecki, sztabs-kapitan Matusowski i trzeci kozak, wsiedli do innej, nieco mniejszej łodzi. Nowo przeznaczona łódź kanonierska towarzyszyła podróżnikom do Lo-che-kou, gdzie zluzowała ją inna, i tak dalej do Bej-cho-siania, miasta pogranicznego w prowincji Szen-si.

Z wejściem do nowej prowincji, zmieniło się poprzednie otoczenie: ustały praktykowane dotąd powitania i odprowadzania, które pochodziły ze znajomości jaką p. Sosnowski zabrał był z jenerał-gubernatorem Chu-bejskim i które zresztą zmuszały wyprawę do dość znacznych wydatków, bo powtarzały się aż do uprzykrzenia; w miejsce kanonjerki, zaczęto dawać obdartych żołnierzy policyjnych, którzy towarzyszyli podróżnikom od miasta do miasta i przeznaczani byli dla tego jedynie, że władze w Chu-bei dawały wyprawie eskortę.

Wyprawa dojechała spokojnie i pomyślnie do miejscowości Chuan-csin-sia. Włościanie okazywali wielką uprzejmość i grzeczność, zwłaszcza w Szen-si, gdzie jest wielu chrześcjan. Mają oni i typ przyjemniejszy: twarz ściągłą, nos prosty, linję oczów prawie prostą i szczękę mniej wystającą; chu-bejcy zaś, przeciwnie, mają głowę jakby czworograniastą, podobną do pudła, nos spłaszczony, oczy malutkie, wązkie i jak gdyby zapadnięte głęboko, z wyrazem przebiegłości. Ludność tatarska zachowywała sie także przyzwoicie; ci z pomiędzy tatarów, którzy bywali na kresach zachodnich, okazywali uczestnikom wyprawy nieudaną gościnność. Tatarów zresztą nie wiele w tej części Chin, mieszkają zaś oni przeważnie po miastach; większa ich część należy do sekty Malek.

Do liczby nieprzyjemności nieodłącznych od podróży w takich krajach, jakiemi są Chiny, i których uniknąć nie zdołali nasi ziomkowie, należy niczem niepowstrzymana ciekawość ludu, który macał nogi, ręce i inne części ciała nigdy jeszcze nie widzianych przez niego ludzi. Komicznem było widzieć naiwne zdziwienie, które malowało się na twarzy chińczyków, gdy próby, którym poddawali naszych podróżników, przekonywały ich, że mają do czynienia z ludźmi tak samo zbudowanymi, jak chińczycy. Zresztą, nie sam tylko prosty lud składał dowody ciemnoty: pod tym względem nie ustępowali mu w niczem wyżsi urzędnicy, zwłaszcza wojskowi. Lecz jeżeli włościanie okazywali jedynie ciekawość dziecinną, to nie można tego powiedzieć o mieszkańcach miast: ci ostatni byli po prostu natrętami zuchwałymi. W Fon-czenie, Lo-che-kou i inych miejscach, pomimo obecności siły zbrojnej obrzucano nieraz naszych podróżników piaskiem i błotem, wyraz zaś „jan-guj-csa" (djabeł zamorski) dawał się słyszeć nieustannie. W Sin-jan-fu, tłum który zgromadził się z nastaniem zmroku, ciskał piaskiem i kamieniami na uczestników wyprawy, tak dalece, że omal iż nie został skaleczony niebezpiecznie kozak, ugodzony kamieniem w twarz pod okiem.

Pewien tatar z Fon-czenie opowiadał p. Sosnowskiemu, że ludność, zwłaszcza klasa handlująca, ma względem cudzoziemców przesąd: jest ona tego przekonania, że ci ostatni znają się ze złemi duchami i że dość cudzoziemcowi wejść do sklepu i zwrócić uwagę na jakikolwiek przedmiot, a wnet takowy przechodzi do niego sam, za sprawą złego ducha. W rzeczy samej p. Sosnowski zauważał, że ile razy wstępował do magazynów, niechętnie pokazywano mu towary i gdyby nie to, że towarzyszył mu zawsze chińczyk, nie byłby on w stanie zebrać wiadomości niezbędnych.

W sprzeczności ze zdaniem wielu podróżnych, którzy zwiedzali Chiny, że im dalej od władz, tem lepiej, p. Sosnowski przytacza przykłady swiadczące, że rzeczy mają się wręcz przeciwnie. Zdarzało się często, że jakiś zuchwały chińczyk, bądź cisnął piaskiem, bądź też nazwał którego z członków wyprawy djabłem zamorskim; lecz dość było prostej uwagi z tegoż tłumu, że naprzykład, spostrzeżenia robione przez członków wyprawy nie mają w sobie nic szkodliwego i że „nasi jamyńscy są tu", *) a wnet podobne wybryki ustawały.

Oto inny jeszcze przykład. W Csy-jań-sianiu podpułkownik Sosnowski obserwował gwiazdę podbiegunową. Wnet zgłasza się zgraja posłańców z jamynia i żąda od niego groźnie, ażeby wynosił się. Nie chcąc, przez usłuchanie tego żądania, obudzić podejrzenia co do swoich prac, p. Sosnowski odpowiedział, że jeżeli czyni obserwacje, to musi mieć prawo do tego, i że między innymi dygnitarz chiński Lichun-czżań prosił go, ażeby zrobił mu mapę. Słowa te odniosły skutek i posłańcy odeszli, mówiąc jeden do drugiego. „Lepiej dać mu pokój; czy słyszysz, z jakim zna się urzędnikiem." Był to zresztą jedyny wypadek, że robione przez członków wyprawy spostrzeżenia lub inne roboty, omal że nie doznały przeszkody. Co się tyczy fotografji, nie można było się opędzić amatorom posiadania swego konterfektu. Dość było zrobić fotografję jednego chińczyka, a wnet zgłaszało się dziesięciu innych z zaproszeniem na obiad lub z propozycją jakiegoś podarunku, przyczem chodziło im naturalnie o zrobienie ich fotografij. Fotograf Bojarski zdołał wykonać 300 bardzo ciekawych negatywów, które zresztą ucierpiały bardzo przy rozbicia się statku, na którym jechali członkowie wyprawy.

Około południa, 29 marca, podróżnicy dotarli do Chuan-csiń-sia, miejscowości mającej smutną renomę z powodu nieszczęść jakim statki ulegają w tej wązkiej i krętej części rzeki Chan, mającej mnóstwo progów. Członkowie wyprawy zatrzymali się tu na noc, dla uporządkowania swoich bagaży, opatrzenia statku i najęcia robotników. Na długi jeszcze czas przed zbliżeniem się do progów, podpułkownik Sosnowski przypominał nieraz właścicielowi statku, ażeby ostrzegł go, gdzie będzie miejsce niebezpieczne, miał bowiem zamiar przeniesienia zawczasu swych bagaży na brzeg, lecz otrzymywał stale odpowiedź zaspokajającą. Wszelakoż naczelnik wyprawy najął przez ostrożność, w mieście Csy-jań-sianie (punkt przemysłowy na prawym brzegu rzeki Chan), za pośrednictwem urzędnika chińskiego, dwóch szyprów z pomiędzy mieszkańców miejscowych i kilku robotników, dla kierowania przeprawą przez progi.

Dnia 30 marca o świcie, wyprawa wyruszyła w drogę i przebyła pomyślnie połowę wąwozu Chuan-csiń-sia. Przodem płynęła łódź sztabs-kapitana Matusowskiego, za nią postępowała cudza łódź kupiecka i na reszcie statek mający na swym pokładzie podpułkownika Sosnowskiego, tłumacza, fotografa i dwóch kozaków. Najtrudniejszem miało być przejście przez próg Lun-tan. To miejsce niebezpieczne przechodzi przez wąwóz, ścieśniony od lewego brzegu przylądkiem wysuniętym naprzód i mającym na sobie masę nagromadzonych kamieni, od prawego zaś brzegu — urwistą ścianą wąwozu; w poprzek znajduje się próg kamienny, naokoło którego fale spienione podnoszą się przeszło na trzy stopy i spadają następnie z niesłychaną szybkością. Nie dochodząc do tego miejsca, podróżnicy znajdujący się w ostatniej łodzi wysiedli na brzeg dla przekonania się ztamtąd, czy nie wypadałoby przenieść na brzeg bagaże przed przeprowadzeniem łodzi przez próg, przyczem naczelnik wyprawy dał szyprom polecenie, ażeby nie przejeżdżali przez próg bez jego rozkazu. Lecz szyprowie, bądź niezrozumiawszy rozkazu, bądź też po prostu przez zarozumiałość, nie przestawali płynąć dalej. P Sosnowski nie zdołał był jeszcze zbliżyć się do progu, gdy statek, którego przez jakiś czas nie mógł widzieć z brzegu z powodu niewielkiej skały, zaczął wchodzić na zwężoną część rzeki, i co najgorsza, nie doczekawszy się przeprowadzenia przez próg idącej przodem łodzi kupieckiej. Silny i bez tego prąd wody wzmógł się bardziej jeszcze. Nadaremne były wołania, ażeby zatrzymano statek: szum fali zagłuszał głos. W oka mgnieniu nadeszła wielka fala i statek nachylił się na bok. Robotnicy pouciekali, szyprowie zaś rzucili się do rzeki, przepłynęli ją i znikli z oczu.

Opuszczeni od wszystkich, nasi ziomkowee wytężali siły, ażeby nie dozwolić statkowi uderzyć o próg. Kozacy rzucili się do wody i przywiązali do statku linę, której koniec usiłowali uwiązać na brzegu; lecz lina pociągnęła za sobą kamień, do którego była uwiązana, statek zaś uderzył o próg, rozbił się i przewrócił do góry dnem. Jak skoro uszkodzony tułów statku prze-

---

*) Stacje: Uralska, Dżan-Bułach i Murza-rabał.

**) Kipczak Abdurachman-awtobaczi, syn Musulman-kuła, byłego opiekuna Chudojara, straconego przez ostatniego w Kokanie wraz z 600 jego towarzyszami kipczakami, w 1853 roku.

*) Jamyń — władza rządowa cywilna przy jenerał-gubernatorach, gubernatorach lub naczelnikach okręgów.

płynął za próg, kozak Stepanow rzucił się za nim wpław i przywiązał doń linę, za pomocą której zdołano przyciągnąć takowy do brzegu. Wszystko co znajdowało się na statku, bądź przemokło całkiem, bądź też uniesione zostało przez falę.

Pomimo znużenia w walce o ocalenie statku, na którym znajdowały się wszystkie zasoby wyprawy i rezultaty jej prac, podróżnicy nie stracili ani jednej chwili i jęli się do ratowania wspólnemi siłami przedmiotów najważniejszych dla celów rządu. Pp. Andrejewski i Bojarski śledzili z wytężoną uwagą każdą kartkę notatek z podróży, każdy świstek papieru unoszony na falach, usiłując ocalić takowe, podczas gdy ginęły bezpowrotnie ich własne bagaże. Kozacy Pawłow i Stepanow rzucali się do wody z narażeniem własnego życia i szukali rzeczy zaginionych. Przy pomocy właściciela drugiej łodzi, powiodło się wyprawie wezwać włościan sąsiednich do pomocy przy poszukiwaniu rzeczy zaginionych. Kozak Stepanow wskazał miejsce, w którem poszły na dno cięższe bagaże. Przyrzeczona nagroda stu łanów srebra była wielkim dla robotników bodźcem, i poszukiwania, które trwały trzy dni, nie pozostały bez skutku. Najważniejsze przedmioty, jako to: paki ze srebrem, większa część broni, narzędzia, książki, papiery i niektóre inne przedmioty zostały wydobyte z wody. Zginęły zaś większa część przedmiotów pochodzących z darów, jak również chu-czzeu (paszport) udzielony przez rząd chiński, dwie gwintówki i dwa rewolwery, 200 łanów srebra, kupione próbki herbaty i innych produktów miejscowych i nareszcie, wszystkie bez wyjątku rzeczy tych członków wyprawy, którzy jechali tym statkiem, jak również rzeczy kozaków, ocalały zaś tylko niektóre przedmioty należące do podpułkownika Sosnowskiego.

Przyszedłszy ile możności do porządku po tej katastrofie, członkowie wyprawy wsiedli 5-go kwietnia do innego statku, który najęli, i udali się w dalszą podróż, do miasta Chan-czżun-fu, w prowincji Szen-si, jako do ostatecznego punktu żeglugi w górę rzeki Chan-csian.

---

* Dnia 30 października, jak donoszą *Rusk. Wiad.*, **doktór Strousberg** przywieziony był znowu do sądu handlowego przez oficera policji, o godzinie 12-ej w południe, dla złożenia w sądzie dowodu urzędowego, że ogłoszony został w Berlinie konkurs co do jego interesów i majątku. Po otwarciu posiedzenia, prezes sądu, p. Wicyn, zwrócił się do tłumacza p. Strousberga, z temi wyrazami: „Wczoraj na posiedzeniu sądu, doktór Strousberg przyrzekł złożyć dziś dowód urzędowy, że ogłoszony został w Berlinie konkurs co do jego interesów." Odpowiadając na to, p. Strousberg doręczył prezesowi papier, w którym powiedziano, że co do dóbr, fabryk i zakładów p. Strousberga, w skutek deklaracji jego pełnomocników, 4 listopada nowego stylu, o godzinie 1 po południu, sąd królewski okręgowy w Berlinie, wydziału cywilnego, wyznaczył konkurs. Świadectwo to zalegalizowane jest przez ambasadę Cesarską w Berlinie. Pełnomocnik banku pożyczkowego upraszał sąd o powzięcie decyzji, że sprawa p. Strousberga należy do jego juryzdykcji. Prezes odpowiedział na to, że idzie już teraz nie o podsądność, lecz o uzdolnienie doktora Strousberga do odpowiadania przed sądem, każdy bowiem dłużnik niewypłacalny traci to uzdolnienie. Pełnomocnik banku upraszał sąd o roztrząśnięcie tej kwestji i wydanie decyzji.

Sąd wydalił się dla narady i po upływie pół godziny ogłosił decyzję, odmawiającą bankowi pożyczkowemu upoważnienia do poszukiwania swych strat na doktorze Strousbergu.

---

* Dnia 28 września przywieziono do Taszkientu działa, buńczuki i falkonety zdobyte przez nasze wojska na kokańcach. Z muzyką i w towarzystwie oddziału konwojującego, trofea te obwożone były, jak donoszą *Turkiest. Wiad.*, na głównych ulicach Taszkientu, poczem ustawiono je na placu koło nowo budującej się świątyni.

Z liczby dział przywiezionych do Taszkientu, trzy są z żelaza lanego, pozostałe zaś miedziane, z tych zaś ostatnich jedno gwintowane (z 5-ma gwintami). Wszystkie te działa mają na sobie cyzelowania i ozdoby kute; nadto zaś, każde działo ma napis, kiedy i na czyja cześć zostało odlane, niektóre zaś napisy głoszą, że działa te są dalekonośne i należą do samego chana.

Wszystkie prawie działa mają cele miedziane, nieruchome, z czterema otworami. Dwa tylko mają szruby do wprowadzania działa w ruch i do nadawania mu przez to żądanego kąta elewacji; reszta zaś dział opiera się na prostych klinach drewnianych, które w razie potrzeby, są podstawiane pod tylną część.

TELEGRAMY
DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

Dubrownik (Raguza), 19 listopada. Nizamy, redyfy i baszybuzuki z Borecia idą na Gacko. 6,500 powstańców otacza Gorańsko. Garnizon gotów jest kapitulować, ale chce wyjść z bronią w ręku i z bagażami. Wycieczka garnizonu nikszyckiego została odparta ze stratą. Bitwa pod Zubci.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

* Kwestja celna znajduje się na porządku dziennym w dwóch Zgromadzeniach prawodawczych, w Peszcie i w Wiedniu; już nawet interpelacje w tym przedmiocie zapowiedziane zostały w parlamencie. Półurzędowy organ *Montagsrevue*, ogłosił iż rząd nieomieszka rychło odpowiedzieć na te z owych interpelacij, które dotyczyć będą traktatów handlowych. Rząd postanowił wymówić dodatkową konwencję zawartą z Anglją i nie ma ochoty odnawiać jej nadal. Przeciwnie zaś, wszystkie inne układy celne zostaną odnowione w razie, gdy rewizje tych traktatów okażą, korzystność dla interesów przemysłu i dla handlu narodowego. Z tem wszystkiem jednak, rząd nie jest obecnie jeszcze w stanie przedstawić projektu nowej taryfy celnej, gdyż potrzeba pierwej porozumieć się z Węgrami i wyszukać podstaw do nowego traktatu handlowego z Niemcami. W izbie deputowanych w Peszcie, p. Tisza, wyraził się w tymże samym prawie duchu; oświadczył on przy tej sposobności, iż unja celna pomiędzy dwoma połowami monarchji, powinna zostać utrzymana, pod warunkiem wszakże uzyskania dla Węgier pewnych ustępstw niezbędnych dla interesów tego królestwa.

---

* Wszystkie odcienia lewicy w Zgromadzeniu Narodowem wersalskiem, poniosły nową porażkę. Prawo o merach zostało odłożone na czas nieoznaczony, w skutek mowy p. Buffet'a, który złożył objaśnienia zarazem o swojej administracji i o kwestji ewentualnego postępowania rządu podczas wyborów. Rozumie się samo przez się, iż bronił on swojej administracji jako najdoskonalszej, której każdy kraj oświecony mógłby pozazdrościć. Co się zaś tyczy roli, jaką zamierza przyjąć w zbliżających się wyborach, mówca wystrzegał się odtrącać systemu kandydatur rządowych. Zapewnił on, iż te wybory będą najsumienniejsze i najpracowitsze ze wszystkich znanych dotąd we Francji i że właśnie dla zapewnienia onym tej sumienności i prawości rząd domagał się głosowania *uninominalnego* wraz z utrzymaniem istniejącego obecnie personelu administracyjnego i z proponowanem obostrzeniem przepisów prasowych, nie licząc już przedłużenia stanu oblężenia w czterech głównych departamentach. Rząd będzie bronił swojej polityki, ujawni obraną przez siebie barwę polityczną lecz nie zamierza odjąć tym wyborcom, którzy nie zechcą uledz ani jego argumentom ani jego naciskowi, prawa głosowania przeciwko jego kandydatom. Taka jest krótko wypowiedziana treść mowy naczelnika gabinetu. Taką doktrynę usiłował powtórnie i również żywo zwalczyć p. Ernest Picard, lecz i tym razem walczył bez powodzenia— widocznie cała prawica postanowiła sobie wyciągnąć z obecnego położenia rzeczy wszystko co zdoła na korzyść reakcji.

---

* Konsul angielski w Szanghai podaje co następuje o stosunkach chinczyków względem cudzoziemców: „Władze chińskie, w swych stosunkach ze mną, okazują ciągłą grzeczność i uprzejmość. Lecz nie zawsze można od nich uzyskać sprawiedliwość w razie procesów, kiedy jako obwinieni stają poddani chińscy. Do procesów podobnych przystępują one z silnem uprzedzeniem przeciw cudzoziemcom i starają się wikłać i zaciemniać najwiarogodniejsze zeznania świadków, byle uniewinnić swych spółziomków. W razie gwałtów i jawnych napaści na cudzoziemców, nawet kiedy fakt napaści nie ulega wątpliwości, a sprawca takowego jest przekonany, cudzoziemcy nigdy nie powinni spodziewać się dobrowolnego wmięszania się ze strony władz chińskich. Trzeba je siłą przynaglać do spełniania najprostszego obowiązku, do odszukania i ukarania winowajcy, a nawet będąc znaglonemi do tego, starają się albo pominąć istotnych sprawców, albo skazać ich na zbyt lekką karę, lub też zastosować tę karę w tak drobnym stopniu, że traci ona całe znaczenie i nie może służyć za przykład dla innych. Mimo wszelkich zabiegów prezesa mięszanego sądu chińskiego, Czena, człowieka, stanowiącego wyjątek pomiędzy sędziami chińskimi z powodu swej ścisłej bezstronności i pojęcia obowiązku, publiczność nie przestaje uważać owego sądu za zupełnie nieodpowiadający celowi, dla jakiego otworzony został.—Poczytuję nagląco niezbędnemi trzy główne reformy: po pierwsze, nadanie prezesowi sądu obszerniejszego zakresu władzy i większych pełnomocnictw w sprawach cywilnych i kryminalnych, dotyczących potrzeb osadników cudzoziemskich, aniżeli te, jakie teraz posiada; powtóre, niezależne i uczciwe pełnienie przyjętych zobowiązań, i, po trzecie, należyte środki dla oddalenia niebezpiecznych indywiduów, po ich osądzeniu i ukaraniu, z okolic osad cudzoziemskich. Ma się rozumieć, że osiągnięcie tych trzech warunków nie jest łatwe; lecz na drobiazgi nie należy zwracać uwagi, jeśli będzie osiągnięta rzecz główna, reformy w sądzie mięszanym i jeśli sąd ten doprowadzony będzie do możności utrzymywania porządku pomiędzy 90,000 chinczykami, stanowiącymi krajową ludność Szanghai."

Telegramy z gazet zagranicznych.

* *Wiedeń, 15 listopada.* Gazeta *Politische Correspondenz* donosi, że Arcyksiążę Albert na święto orderu św. Jerzego, 8 grudnia (26 listopada), udaje się do Petersburga.

* *Paryż 17 listopada.* Niektóre gazety ogłaszają osnowę listu napisanego przez Don Karlosa do Króla Alfonsa, o czem donosił już poprzednio telegram. W liście Don Karlos proponuje królowi zawieszenie broni wrazie wojny z Ameryką i zawarcie z nim przymierza dla obrony ojczyzny. Zresztą Don Karlos oświadcza, że obstaje przy swoich prawach do tronu.

* *Brest, 16 listopada.* Ruski statek „Neutral", kapitan Hildebrandt, płynący z Siwas (Turcji Azjatyckiej) do Rygi, osiadł na mieliznie koło Molin. Osada została ocalona. Francuzki statek „Souffleur", udzielając pomoc, uderzył się o niedostrzeżone pszezeń szczątki i zatonął przy wejściu do portu. Ponieważ nastąpił piękniejszy czas, jest nadzieja uratowania i ruskiego statku i francuzkiego statku „Souffleur."

* *Bruksela, 17 listopada.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, deputowany Pirmez zainterpelował rząd w przedmiocie znacznej wyprzedaży broni i amunicji ze strony zarządu wojskowego w Charleroi i zwrócił uwagę na obawy, jakie ta wyprzedaż może wzniecić. Minister finansów Malou odpowiedział na tę interpelację, że sprawa pomieniona powinna być w każdym razie rozważona, lecz nie sądzi, iżby broń nabywana była w zamiarze wzbronionego użycia takowej. Rząd zezwolił zresztą na jednorazową tylko wyprzedaż broni. W końcu minister zauważył, że prawodawstwo nie zawiera żadnego przepisu dotyczącego sprzedaży broni. Wszelakoż rząd ma nadzieję złożyć wkrótce w izbie projekt do prawa w tym względzie, dla usunięcia nadużyć popełnionych już, lub na przyszłość popełnić się mogących.

* *Londyn, 17 listopada.* Gazeta *Times* powiada, że przyłączenie do Rosji chaństwa Kokańskiego zupełnie odpowiada porządkowi rzeczy w razie zetknięcia się narodów ucywilizowanych z niecywilizowanemi. Chaństwo Kaszgarskie niechybnie musi spotkać taki sam los. Rosja natenczas zetknie się z granicą chińską. Anglja na miejscu Rosji postąpiła by zupełnie tak samo. Tak samo działała ona w Indjach. Nie potrzebuje ona niczego obawiać się ze strony Rosji dopóty, dopóki zapewnione są niezawisłość i neutralność Persji i Afganistanu.

* *Rotterdam, 18 listopada.* Wczoraj odbyła się tu konsekracja uroczysta biskupa gminy starokatolickiej w Deventer, Diependaala. Ceremonji tej dokonał arcybiskup tutejszy w obecności biskupa starokatolickiego Reinkensa.

* *Londyn, 18 listopada.* Szkody zrządzone w hrabstwie Essex ostatnim wylewem Tamizy są bardzo znaczne. Miasto Windsor w hrabstwie Nottingham, ucierpiało także od powodzi.

---

* **O muzyce u japończyków.** Czasopismo wychodzące w Yokohamie pod tytułem: *Mittheilungen der deutschen Gesellschaft für Natur und Völkerkunde Ostasiens*, podaje o muzyce japońskiej szczegóły zasługujące na bliższe poznanie. W ogólności muzykanci japońscy podzieleni są na cztery klasy: do pierwszej należą ci, co wykonywają muzykę religijną; do drugiej, zajmujący się muzyką światową; do trzeciej ślepcy, do czwartej niewiasty uprawiające tę sztukę. Takich, ktoryby byli teoretycznie w muzyce wykształceni i znali nuty, jest stosunkowo bardzo mało i tylko pomiędzy pracującymi nad muzyką religijną takich można znaleźć. Dwie pierwsze klasy uorganizowane są w bractwa czyli cechy, i w dniach umyślnie do tego wyznaczonych zgromadzają się, aby wspólnie religijną lub światową muzykę wykonywać. Dawniej każdy z feodalnych książąt utrzymywał na swoim dworze orkiestrę; dzisiaj zwyczaj ten dla rozmaitych powodów poszedł po części w zaniedbanie, lecz porozpuszczani z dawnych kapeli prywatnych muzycy chodzą na swoję rękę po kraju, zabawiając tą sztuką tych, którzy sobie tego życzyć mogą. W cechach panuje podział na stopnie, stosownie do wykształcenia każdego z członków. Naprzykład, przed temże Towarzystwem niemieckiem przyrody i ludoznawstwa w Yokohamie popisywał się pewnego razu muzykant, któremu służył przywilej, u swojego *koto*, t. j. instrumentu o siedmiu strunach, pierwszą strunę o oktawę niżej stroić, czego innym nie wolno jest robić. Instrumenta używane w Japonji są strunowe, dęte i perkusyjne, metalowych dętych nie znają tam wcale, zaś o klapach, wentylach, klawiaturach lub jakichkolwiek skomplikowanych narzędziach muzycznych, japończycy nie mają wyobrażenia. Dalej instrumenta dzielą się na czyste i nieczyste; czystemi są te, których używają do muzyki religijnej, nieczystemi zaś, przeznaczone dla muzyki światowej. W Japonji istnieje dwanaście skali muzycznych, czyli jedna na każdy miesiąc, składająca się z pięciu tonów; są także kamertony najrozmaitszej formy, podług których stroją się wszystkie instrumenta, lecz które różnią się znacznie od europejskich. Struny wyrabiane bywają z jedwabiu i powłoką woskową pokryte, nutu zaś stanowią numera wskazujące, którą strunę dotykać, albo który otwór, naprzykład na flecie, przykryć należy. Bywają także używane klucze nadające charakter tonacji; jeżeli zaś wypadną półtony, albo gdy potrzeba nadać tonowi dłuższe brzmienie, wtedy umieszczane są znaki przy kluczu tonacyjnym, odpowiadające niby naszym krzyżykom lub bemolom. Rytm, jako też podział na takty, nie znany jest japończykom: używają oni zdaje się jedynie dwu i czteroćwierciowego taktu. Nuty piszą z góry na dół, tekst zaś po lewej stronie. Śpiewanie odbywa się unisono, z towarzyszeniem głównego instrumentu. W ogólności, muzyka japońska ma wiele wspólnego z chińską, wiadomo zaś, że ta ostatnia jest nieznośną dla ucha europejskiego. Nawzajem, japończycy i chińczycy utrzymują, że nie ma dla nich nic okropniejszego, nic więcej uszy rozdzierającego, jak muzyka europejska.

Redaktor, **M. Berg.**

PRZEWODNIK WARSZAWSKI.

Warszawa
dnia 8 (20) listopada

Spostrzeżenia meteorologiczne dostrzeżone przez obserwatorjum warszawskie.

Dnia 7 (19) Listopada 1875 roku.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. pow. podług Celcjusza.	Wilgoć %	Kierunek wiatru.
g. 7	746.6	— 1.2	100	południowy.
1	746.5	+ 1.7	99	południowy.
9	743.0	+ 1.1	100	poł.-wschodni.

Widowiska.

WIELKI TEATR. — *Dziś*, w sobotę, opera w 4-ch aktach **Marta** czyli **Jarmark w Richmond.**—Początek o godzinie 7 1/2. *Jutro*, w niedzielę, balet **Flick i Flock.** — *Wczoraj*, było osób 890.

TEATR ROZMAITOŚCI.— *Dziś*, w sobotę, 1-y raz, komedja w 5 aktach, **Febris Aurea.** — Początek o godzinie 7 1/2. — *Jutro*, w niedzielę, komedja **Febris Aurea.** — *Wczoraj*, było osób 657.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH.— Otwarta *codziennie*, od godziny 10-ej rano do godziny 5-ej po południu, w gmachu obok kościoła św. Anny. —Wejście od osoby w dnie powszednie kop. 15; — w niedziele zaś i święta kop. 5.

GABINET ZOOLOGICZNY (w gmachu uniwersytetu warszawskiego).—Otwarty **w niedziele** bezpłatnie.

DOLINA SZWAJCARSKA. — *Jutro*, w niedzielę, **Wielki Koncert** orkiestry warszawskiej pod dyrekcją Ad. Sonnenfelda.— Początek o godzinie 4 i pół. —Cena wejścia kop. 25.

CYRK LEONARDA (przy ulicy Włodzimierskiej). — *Dziś i codziennie*, **Przedstawienie.**—Towarzystwo składa się z pierwszorzędnych artystów i komików. — Tresura koni jak najlepsza. —Kostjumy i inne przybory eleganckie.—Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza P. Stamma. — Cena miejsc: Loża na 4-ry osoby rs. 6 i kop. 20 na ubogich; loża na 6 osób rs. 9 i kop. 30 na ubogich; miejsce numerowane w trybunie rs. 1 i kop. 5 na ubogich; parquet rs. 1 i kop. 5 na ubogich; I-e miejsce kop. 60; II-e miejsce kop. 40; III-e miejsce kop. 20.—Kasa otwarta od godziny 11 z rana do 1 z południa i od 3-ej do końca przedstawienia.—Otwarcie cyrku o godzinie 6 1/2. — Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

TIVOLI (przy ulicy Królewskiej).—*Dziś i codziennie*, **Wieczór muzykalno-wokalny** pierwszorzędnych **śpiewaczek niemieckich** z Wiednia. — Początek o godzinie 7-ej wieczorem.— Wejście bezpłatne.

---

* W dniu 7 (19) bież. mies. i r., chorych w 8miu cywilnych szpitalach: przybyło 46, wyzdrowiało 38, umarło 5, pozostało 1646 (mężczyzn 770, kobiet 876), z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 109, kobiet 112.

Cena okowity dnia 6 (18) listopada.

(78% z akcyzą 7 kop. od %)

	wiadro od rs.	garniec od rs.
Hurtowa składowa	6,42,6—6,44,1	— — —.
Pojedyncza szynkarska		2,12 —2,13 1/2.

Stosunek garnca do wiadra 100:307 1/4. (*G. H.*)

Przyjmowanie chorych.

Profesorowie Warszawskiego Uniwersytetu, w prowadzonych przez siebie klinikach, udzielają chorym przychodnim pomocy lekarskiej bezpłatnie, w następujące dnie i godziny:

W chorobach chirurgicznych, codziennie od godziny 12 do 1, w szpitalu Ś-go Ducha.	Profesor *Girsztowt.*
W chorobach chirurgicznych, we wtorki i piątki od godziny 9 do 11, w szpitalu Dzieciątka Jezus.	Profesor *Kosiński.*
W chorobach wewnętrznych, codziennie od godziny 11 do 12, w szpitalu Świętego Ducha.	Profesor *Lambl.*
W chorobach wenerycznych i skórnych nie wenerycznej natury, w piątki od godziny 11 do 12, oraz w cierpieniach gardła wenerycznej i nie wenerycznej natury, we wtorki od 11 do 12, w szpitalu Ś-go Łazarza.	Profesor *Trautvetter*
W chorobach ocznych, w niedzielę, poniedziałki, wtorki, czwartki i soboty od godziny 1 do 2, oraz w środy i piątki, od godziny 12 do 1, w szpitalu Ś-go Ducha.	Docent *Wolfring.*

SZPITAL DZIECIĄTKA JEZUS.

Bezpłatna porada lekarska dla przychodzących chorych. Wejście przez drzwi główne od Wareckiego placu.

Choroby zewnętrzne w ogóle.

Dr *Orłowski* codziennie od 10 do 11 godziny rano.

Choroby organów moczo-płciowych:

We wtorki, czwartki i soboty od 11 do 11 1/2 godziny przed południem.

Choroby wewnętrzne.

Dr *Pogorzelski* codziennie od 9 do 10 godziny rano.

Przyjmowanie chorych „W szpitalu świętego Rocha."

Codziennie od godziny 9-ej do 10-ej zrana, głównie zaś:

Choroby zewnętrzne—Dr *Stankiewicz.*

Choroby wewnętrzne—Dr *Obrębski.*

POCIĄGI NA DROGACH ŻELAZNYCH.

Warszawsko-Petersburgska.

Wychodzą (z Pragi).

Pociąg pocztowy o godzinie 10 minut 23 rano.

Pociąg pasażerski o godz. 9 min. 38 wieczór.

Przychodzą (na Pragę) o godz. 8 min. 23 wieczorem o godz. 8 min. 53 rano.

Warszawsko-Terespolska.

Wychodzą (z Pragi):

Pociąg kurjerski z powozami klasy 1 i 2, oraz z powozami klasy 3 dla osób jadących w bezpośredniej komunikacji na drogi żelazne moskiewsko-brzeską i kijowsko-brzeską, o godz. 3 min. 20 po południu.

Pociąg towarowo-osobowy (2 i 3 klasa) o godz. 7 min. 10 z rana.

Pociąg pocztowy, 3 klasy, o godz. 10 min. 39 rano.

Przychodzą (na Pragę): o godz. 12 min. 58 po południu; o godz. 10 min. 46 wieczorem; i o godz. 6 min. 30 po południu.

Warszawsko-Wiedeńska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 7 min. 20 rano.

Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 11 min. 15 rano.

Pociąg osobowy (4-ry klasy), o godz. 7 m. 45 wieczorem

Do Łodzi wyjeżdża się z Warszawy pociągami: kurjerskim o godzinie 7 min. 20 z rana i osobowymi o godz. 11 min. 15 z rana i o godz. 7 min. 45 wieczorem.

Przychodzą do Warszawy:

Kurjerski o godz. 8 min. 20 wieczorem.

Osobowy (4 klasy) o godz. 6 min. 15 po południu.

Osobowy (4 klasy), o godz. 9 min. 25 z rana.

Warszawsko-Bydgoska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurjerski (klasa 1 i 2) o godz. 3 min. 5 po południu.

Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 6 min. 35 rano.

Pociąg osobowo-miejscowy (4-ry klasy) o godz. 7 min. 45 po południu (tylko do Kutna).

Przychodzą do Warszawy:

Kurjerski o godz. 2 min. 20 po południu.

Osobowy o godz. 9 min. 45 wieczorem.

Osobowo-miejscowy (z Kutna) o godz. 9 min. 25 z rana.

OGŁOSZENIA RZĄDOWE—КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНІЯ.

LICYTACJE. — TOPГИ.

N. D. 7138. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Płocku.*

Wiadomo czyni; iż na żądanie Domu Handlowego pod firmą Samuel Antoni Frenkel, przez Władysława Laskiego Naczelnika tego domu, w imieniu i na rzecz tegoż domu działającego, w Warszawie pod Nr. 602 zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu u Karola Stróżeckiego Patrona w Płocku obrane mającego, w exekucji sądowej rozpoczętej przeciwko współwłaścicielom dóbr Szumlina z przyległościami, a mianowicie: 1. Kazimierzowi Hrabiemu Ożarowskiemu, we wsi Szumlinie Okręgu Płockim, 2. Paulinie z Bełdowskich Napoleona Dobieckiego małżonce, w assystencji tegoż męża czyniącej, w Warszawie pod Nr. 2375, 3. Mendlowi Silberberg handlującemu w Zakroczymiu, 4 Joskowi Końskowolskiemu handlującemu w kolonii Józefowo Okręgu Płockim, i 5 Janowi Schön handlującemu w mieście Nowem-dworze Gubernii Warszawskiej, zamieszkałym; Józef Lubinkowski Komornik przy tutejszym Trybunale aktem dnia 31 Lipca (12 Sierpnia) r. b. zaczętym a w dniu 13 (25) Sierpnia t. r. ukończonym, zajął na sprzedaż w drodze przymuszonego wywłaszczenia dobra Szumlin, Joniec, Królewo, Krajęczyn, Soboklęszcz i Sobieszczki, wraz z gruntami z tychże dóbr przez częściowych nabywców kupionemi, w gminie Szumlin Okręgu Płockim, powiecie Płońskim położone; odległe od miast: Płońska wiorst 21, Nowego-miasta wiorst 10½, Sochocina wiorst 14, a zostające w posiadaniu współwłaścicielki Pauliny Dobieckiej. Szczegółowy opis tych dóbr jest następujący:

A. Dobra Szumlin, a mianowicie folwark Szumlin.

Zabudowania dworskie. 1. Dom mieszkalny dworski stanowiący, główne zamieszkanie dziedzica całych dóbr, o parterze z suterynami murowany z cegły, dachówką karpiówką kryty, o dwóch kominach wielkich, a trzecim małym także murowanych, pod domem tym jest korytarz przechodni, z którego po jednej stronie są piwnice murowane, w dachu zaś od strony ogrodu od frontu są dwie wystawki każda na czterech słupach drewnianych, dachówką karpiówką pokryte. 2. Dzwonek mosiężny na słupie zawieszony. 3. Dom z drzewa postawiony za ogrodem przy domu dworskim będący, o 2-ch kominach murowanych, zamieszkały przez służących dworskich. 4. Chlewy z bali na słupach dachem z desek pokryte. 5. Kloaka z drzewa krzyżulcu w fachy, ściany z cegły dachówką pokryte. 6. Kurniki także z drzewa krzyżulcu w fachy cegłą paloną, podobnież jak kloaki w prusski mur postawione, dranicami kryte.

Zabudowania gumiennne: 7. Stodoła w słupy z cegły palonej murowana, ściany zaś z bali szachulcowych o trzech klepiskach od wierzchu słomą, a nad okapami dranicami pokryta, w niej w jednym zasieku jest maszyna młocarnia żelazna, a obok ściany przystawka z bali na słupach maneżem zwana, a w tej jest koło do obrotu maszyny przez pociąg koni; za stodołą powyższą jest druga stodoła albo szopa do słomy, z drzewa krzyżulcu na słupach, słomą kryta. 8. Budynek obok tej stodoły, ściany w niem w części murowane, a wreszcie wozarka z bali na słupach, dachówką karpiówką kryta. 9. Wystawka na słupach bez ścian dachówką kryta, do wtaczania narzędzi gospodarskich. 10. Stajnia cugowa i fornalska, oraz wozownia razem w jednym budynku, murowane z cegły dachówką karpiówką kryte. 11. Owczarnia murowana z cegły palonej dachówką kryta. 12. Bróg do składu zboża na słupach, od dołu deskami obity słomą kryty. 13. Studnia w podwórzu dworskim z kamieni, z pompą drewnianą i korbą, a przy niej tok drewniany do wody dla inwentarza. 14. Dom z drzewa gontami kryty, w jednej części domu tego jest młyn drewniany deptak z kołem wielkim, a wewnątrz tego domu kamienie dwa do mielenia, kosz i skrzynia do mąki; w drugiej zaś części domu czyli budynku jest maszyna drewniana do wytłaczania oleju, oraz stempy do tłuczenia siemienia, a przy tej koło obrotowe złączone z młynem. 15. Dom murowany za tymże, od strony drogi kryty dachówką, z kominem murowanym, w tym mieszkają służący dworscy; przy ścianie tego domu chlewek z drzewa, słomą kryty. 16. Chlewki dwa w podwórzu z bali na słupach, słomą kryte.

Przy ogrodzie owocowym: 17. Dom z cegły palonej murowany o czterech kominach, dachówką karpiówką kryty i w tym mieszkają: Abram Klimkosztejn, jako dzierżawca utrzymujący dystylarnią wódek, gdzie ma maszynę miedzianą i inne apparata swoim własnym kosztem, (aparata te są wartości na rsr. 3,000); oprócz tego w domu tym mieszka Szmaja Dawidowicz dawny pachciarz, a obecnie tylko na komornym mieszkający, a mając tyle gruntu o ile od swego inwentarza nawozem umierzwi, płaci do dworu rocznie rs. 15, a reszta mieszkań jest niezamieszkała w domu tym. Na górze domu tego mieszka Walenty Purzycki dawny ekonom z łaski dworu, bez żadnej opłaty w jednej izbie, a w drugiej Karol Marel mularz, mając ogrodu w polu mórg 2, krowę na dworskiej oborze i paszy, obowiązany za to wyrabiać na gruncie cegłę, za wynagrodzeniem za każdy dzień po kopiejek 15 od dworu, obok domu tego: 18. Chlewki dwa z bali na słupach, pokryte deskami. 19. Sklep w ziemi z bali drewnianych pokryty deskami, ziemią obsypany. 20. Spichrz z cegły palonej o 2-ch piętrach, dachówką karpiówką kryty, podłogi i sufit z desek. 21. Drwalnia z bali na słupach dranicami kryta. 22. Gorzelnia massiv z cegły murowana, łącznie z browarem, o 2-ch kominach murowanych, mieści w sobie izbę fabryczną, w której jest cylinder do pary, trzy talerze, kotły dwa miedziane, a trzeci kocieł drewniany obręczami żelaznemi obity, z wężami, rurami do puszczania wody, kompletna; wewnątrz gorzelni w dolnej izbie jest: kadzi drewnianych wielkich żelaznemi obręczami obitych pięć i oprócz tych kadź jedna do zacieru drewniana, także żelaznemi obręczami okuta, parnik do kartofli; w drugiej zaś części tego budynku izba fabryczna na wyrób piwa, czyli browar, w izbie tej znajduje się kocioł miedziany wmurowany, a zewnątrz przy ścianie jest kilsztok do ochłodzenia piwa z drzewa, kadź do spuszczania piwa drewniana, nad którą jest dach z desek na słupach położony, a w dalszej części gorzelni jest mieszkanie dla fabrykanta Józefa Fityner, który pobiera pensji rocznie rsr. 150, kartofli korcy 30, ogrodu prętów 150, ordynarji zboża ciężkiego korcy 20, soli funtów 60, roli do kapusty i lnu zagonów 4, oraz własną swą krowę na oborze dworskiej; pod całym tym budynkiem są sklepy do okowity i piwa murowane z cegły. 23. Budynek obok gorzelni na podmurowaniu z kamieni, z drzewa krzyżulcu, ściany z desek z drewnianemi kratkami do przewiewu powietrza, gdzie są urządzone dwa kilsztoki drewniane do chłodzenia piwa; za tem studnia z pompą drewniana, a nad tą wystawa z drzewa krzyżulcu gontami kryta, z rurami drewnianemi do spuszczania wody do browaru i gorzelni, obok tej studnia druga balami wypogródkowana. 24 Budynek z drugiej strony gorzelni okrągły, deskami obity dranicami pokryty, w którym jest koło do obrotu ciągnienia końmi wody rynami żelaznemi podziemnemi z studni będącej z pierwszej strony gorzelni, dalej jest studnia kulą zwaną z pompą drewnianą i żurawiem na słupie do rozdawania inwentarzowi wywaru. 25. Hollendernia massiv murowana, dachówką karpiówką kryta. 26. Dom murowany dachówką kryty, o trzech kominach murowanych, w domu tym jest dystylarnia wódek i w tej są: kotłów miedzianych trzy, talerzy miedzianych z rurami trzy, na górze kadź drewniana okuta z wężem miedzianym, oraz oksewtów drewnianych okutych żelazem pięć; w oddzielnej izbie tego budynku jest fabryka octu, a w tej są dwie beczki drewniane do wyrabiania octu; narzędzia powyższe są własnością fabrykanta Klinkofsztejn; oprócz tego w domu tym mieszka Szlam Ciarka mącarz, a w dalszych izbach tego domu służący dworscy, 27. Stajnia i wozownia z bali na słupach deskami kryte. 28. Chlewki o sześciu podziałach, także z bali na słupach deskami pokryte. 29. Dom z drzewa szachulcu gontami kryty, z kominem murowanym, w tym mieszkają: Paweł Sawicki mający ogrodu morgę jedną i z takowego opłaca dworowi rocznie rsr. 10; Maciej Wesołowski mieszka bez żadnej opłaty dworowi, a to z powodu zaległej mu przez dwór pensji jako leśnikowi; Jan Siadłowski mając ogrodu morgę jedną, za co płaci do dworu rocznie rsr. 10, wreszcie domu tego mieszkają służący dworscy. 30. Dom murowany z cegły palonej nazwany mielcuchem z trzema kominami, kleńcem kryty, w domu tym jest duża izba z posadzką z cegły do wyroszczania słodu, druga zaś izba obejmuje w sobie lasy druciane angielskie zwane do suszenia słodu, piec murowany z komorą, dalej kadź drewniana z żelaznemi obręczami; w dalszych zaś izbach domu tego mieszkają: Błażej Wirkus, Maciej Płoński i Antoni Rakowski ci wszyscy jako czasowi za paszportami prusskiemi i z nich każdy ma ogrodu prętów 150 i w polu gruntu po morg dwie, robotę odbywają we dworze miejscowym i za takową od 1 Marca do 1 Października po złtp. 1 gr. 20 (kop. 25), a znów od 1 Października do 1 Marca po złtp. 1 gr. 10 (kop. 20) zapłatę pobierają; w resztujących izbach mieszkają służący dworscy, przy domie tym są chlewy z drzewa deskami pokryte. 31. Studnia balami opogródkowana z rynami i pompą drewnianą eo spuszczania wody do mielcucha. 32. Kuźnia z cegły murowana obejmująca izbę do roboty kowalskiej, a w tej jest kotlina także wymurowana, w dwóch zaś izbach mieszka kowal Ludwik Rembiewski mający narzędzia gruntowe, jako to: 1) miech kowalski skórzany, 2) kowadło, 3) młot duży, 4) cęgów dwoje, 5) młotków małych, średnich sześć, 6) obnośnicę jedną, 7) stróg jeden, 8) gwoździownicę jedną; za robotę zaś kowalską pobiera od dworu zasług rocznie rsr. 75, ordynarji zboża ciężkiego korcy 14, ogrodu pod warzywa morgę 1, i cztery lichy do kapusty i lnu, oraz utrzymywanie krowy, zimą i latem na paszy dworskiej, i soli funtów 15, a za to obowiązany jest wszelką robotę kowalską do dworu wypełniać.

Zabudowania we wsi Szumlinie należące do dworu: 33. Karczma z drzewa szachulcu w zamek, słomą kryta, z kominem murowanym, do tej należą: a) wjazd łącznie z szopą z szachulcu, w zamek słomą kryty; b) stodoła o jednym klepisku z bali na słupach słomą kryta, w karczmie powyższej mieszka Adam Kowalski karczmarz, który takową karczmę posiada sposobem expachtu i z takowej opłaca rocznego czynszu dworowi rsr. 18 kop. 72, z obowiązkiem szynkowania trunków dworskich. 34. Dom z szachulcu w zamek gontami, kryty, z kominem murowanym, należy do dworu i w nim mieszkają: Tomasz Kozłowski cieśla, mający ogrodu morgę 1 i z takowego opłaca rocznie rsr. 15, i Kazimierz Ziółkowski ogrodowy dworski, pobierający zasług rsr. 45 rocznie, ogrodu morgę 1 i cztery zagony do lnu i kapusty, ordynarji ciężkiego zboża korcy 13, a za to obowiązany utrzymywać w porządku ogrody dworskie; wreszcie zaś izbach mieszkają służący dworscy, do tego należy chlewów cztery z bali na słupach słomą krytych i chlewek oddzielny z bali na słupach słomą pokryty; jeszcze na wsi nad łąkami. 35. Dom drewniany z bali na słupach w części do dworu, a w części do uwłaszczonych włościan, o czterech izbach, w tym mieszkają: Józef Piłat mający ogrodu w polu morgę jedną, za co opłaca dworowi rsr. 10 rocznie, tenże jest uwłaszczony; oprócz tego mieszkają: 1) Wincenty Tarwacki, 2) Teodor Sokołowski, 3) Emil Bilewski, ci trzej są uwłaszczeni za wsią Szumlin od strony granicy wsi Jońca znajduje się: osada młynarska na której jest: 36, Dom w szachulcu w zamek słomą kryty, z kominem murowanym, a obok ściany tego: chlewek z bali na słupach bez dachu, młyn czyli wiatrak nowo pobudowany o jednym ganku z drzewa krzyżulcu deskami obity, kleńcem kryty, w którym są narzędzia młynarskie, jako to: kamienie dwa, skrzynia do mąki, koła robocze, cywie, wrzeciono i cała maszynerja kompletna, osadę tę posiada Katarzyna Kwaśniewska wdowa z gruntami do takowej należącemi, za co opłaca rocznie czynszu rsr. 75.

Zabudowania na wsi należące do uwłaszczonych włościan, a mianowicie gospodarzy rolnych, jako to: chałup z drzewa pod słomą sześć, do tych także stodół sześć i szop sześć, a wszystkie z drzewa słomą kryte; oprócz opisanych zabudowań wiejskich są zabudowania przez dawniejszych kopcarzy i służących dworskich posiadane jako to: w części na górze i przy siedliskach gospodarzy rolnych, oraz po za sadem dworskim chałup z drzewa, każda o jednym kominie murowanym 16, przy tych są chlewki z drzewa słomą kryte, jak również i chałupy.

Siedliska dworskie, jako to: Place pod zabudowaniami i podwórza, plac przed dworem i plac pośrodku zabudowań gumiennych, obejmują około morgów 5 klassy III, place pod gorzelnią i spichrzem z podwórzem w gruncie klassy III, około morgów 6, Ogród klombem zwany za domem dworskim mieszkalnym, w którym jest lodownia, ma gruntu klassy III, około prętów 150, 2. Ogród owocowy dworski w części warzywny, przy owczarni i holenderni, ma gruntu klassy III, morgów 5 i w nim są: gruszki, jabłonki, śliwki i wiśnie, 3. Ogród drugi nad łąkami i przy kuźni, w części owocowy, a w części warzywny i w tym są: gruszki, i śliwki, ma rozległości gruntu klassy III około morgów 4, ogrody te dzierżawi Hersy Jentel za rsr. 28 rocznie. 4. Ogród dworski za stajnią warzywny, ma gruntu klassy III około morgów 2. 5. Ogrody na wsi będące dworskie, przez służących dworskich używane, zwane za mielcuchem, mają gruntu klassy III około morgę 1 prętów 150. 6. Ogród z łąki za sadem, przez służących dworskich używany, z ogrodami łąkami uwłaszczonych włościan stykający się, ma gruntu klassy III morgów 2.

Grunta orne folwarczne. Grunta te podzielone są na 10 pól, obejmują około morgów 660, grunta przez Kazimierza Hrabiego Ożarowskiego poprzedniego właściciela, częściowo z ograniczenia obdłużonych dóbr Szumlina z przyległościami sprzedane, a których nabywcy wedle wykazu hypotecznego zapisani są właścicielami; jako obciążone długiem poszukiwanym, jedną hypotekę stanowią, te więc razem z dobrami Szumlin zajęte zostały, a mianowicie: 1. Kawał gruntu przy granicy dóbr Popielużyna położony, a który nabyli: 1) Jan Schön, 2) Josok Końskowolski 3) Mendel Silberberg, w którym to kawale ziemi jest postawiony barak czyli budynek w ziemi z obladrów deskami obity i takowy ma przestrzeni gruntu klassy III około morgów 30. 2. Kawał gruntu z lasem, obecnie w większej części wyciętym, a przez Jana Schön w ⅖ częściach i Mendla Silberberg w ⅗ częściach kupiony, obejmuje gruntu klassy III około morgów 70, prętów 180.

Łąki folwarczne w miejscu pod wieś Joniec po nad rzeką i za mielcuchem położone, mają gruntu klassy III morgów 171, Osada karczemna pod Nr. 33 wyż zamieszczona, obejmuje w siedlisku i ogrodzie klassy III prętów 150. Gruntu ornego przy gruntach włościan położonego, klassy III morgów 27 prętów 200. Łąki po nad rzeką klassy III morgów 2. Młynarska osada wyżej pod N-rem 36 zapisana, obejmuje gruntu klassy III morgów 4, prętów 150.

Wody. Staw zarybiony w polu będący, ma powierzchni około prętów 120. Staw drugi mały, ma prętów 72.

Grunta orne przez dawnych gospodarzy czynszowych, a obecnie uwłaszczonych posiadane, a mianowicie: w siedliskach, zabudowaniach i ogrodach mają około morgów 8. Grunta orne do tychże gospodarzy należące, mają gruntu klassy III około morgów 192. Łąki do tychże gospodarzy należące, mają gruntu klassy III około morgów 32. Grunta do dawnych kopcarzy dworskich należące oraz do służących dworskich, w siedliskach zabudowaniach, ogrodach i domach położone, a teraz do uwłaszczonych należące, mają gruntu klassy IV około morgów 4. Kawał ziemi dla tychże samych włościan oznaczony, pod las i budy położony, ma gruntu klassy IV około morgę 1 prętów 100. Ogrody do uwłaszczonych nateraz należące po za sadem, obejmują klassy III gruntu morgów 4 prętów 50. Łąki przez tychże włościan używane po nad rzeką, mają gruntu klassy III około prętów 200. Gruntu pod las własny dla tychże uwłaszczonych włościan przypadającego, w gruncie klassy III jest około morga 1 prętów 150.

Paśniki w granicach wsi Szumlina, będące wspólne z uwłaszczonemi obejmują około morgów 28.

Nieużytki. Kawałek ziemi pod wiatrakiem w gruncie klasy IV, ma rozległości około morgów 6.

Ogólna rozległość folwarku Szumlin i wsi Szumlin wynosi morgów 1270, prętów 172 miary nowopolskiej.

Oprócz ludności przy wyżej opisanych budowlach mieszkalnych wymienionej, jest jeszcze ludność następująca: gospodarzy rolnych czynszowych przed Ukazem było sześciu, jako to: 1) Paweł Oporski, 2) Szymon Karwowski, 3) Jakób Antosik, 4) Ignacy Kowalski, 5) Tymoteusz Czerniakowski, 6) Adryan Sękowski, dalej jest jeszcze ludność następująca: 1) Kasper Cichocki, 2) Andrzej Bindura, 3) Józef Cichocki, 4) Kazimierz Cichocki sołtys, 5) Józef Kępiński, 6) Feliks Łuniewski, 7) Grzegorz Kopczyński, 8) Marjanna Krzemińska wdowa, 9) Jakób Ciółkowski, 10) Adam Wierciszewski, 11) Michał Wojkowski, 12) Wincenty Tasak, 13) Jan Łoniewski, 14) Josek Szklarz, 15) Szmaja Dawidowicz; wszyscy dawniej ogrodnicy, kopcarze i parobcy, a dziś uwłaszczeni, mają zabudowania kosztem swoim pobudowane i grunta nadane, bez żadnych obowiązków dla dworu, a to na mocy Najwyższego Ukazu z r. 1864.

Na zajętym folwarku Szumlin inwentarz żywy i martwy jest następujący: 1) koni roboczych różnej maści i lat 16. 2) wołów roboczych sztuk 7, 3) wozów szybowanych na drewnianych osiach 3, 4) pługów z żelazami sztuk 4, 5) płużyc także z żelazami sztuk 3, więcej zaś tych inwentarzy na gruncie niema. Na gruncie dóbr Szumlina zapasów zboża w ziarnie niemasz, tylko z tegorocznego zbioru jest żyto w słomie, mogące tylko wystarczyć na zasiew, opłatę zasług służącym, ordynarję tymże, oraz dworu, pszenica także w słomie i zboże jarzynne znajduje się w bardzo małej ilości. Folwark Szumlin i wieś Szumlin graniczą: na wschód słońca z wsią Joniec i Soboklęszczem, na północ z gruntami wsi Sobieszczki uwłaszczonych włościan, a na zachód z wsią Niewikłą.

B. Dobra Krajęczyn mianowicie: Folwark Krajęczyn i wieś Krajęczyn, do głównych dóbr Szumlina należące.

a) Folwark Krajęczyn, na tym znajdują się zabudowania dworskie: 1) dom dworski z cegły surówki nieukończony, bez dachu. 2) Stodoła z bali na słupach o jednym klepisku, słomą kryta. 3) Szopa i stajnia razem z sieczkarnią z drzewa z bali na słupach pod słomą.

Grunta do folwarku należące obejmują: Siedliska, plac pod zabudowaniami czyli podwórze, oraz ogród w małej części owocowy i warzywny, mają gruntu klasy III, około morgów dwie.

Grunta orne do folwarku tego należące, mają gruntu klasy II, morgów 22, druga część tegoż gruntu w miejscu pod Grabie zwanem, obejmuje klasy II, około moórg 70, a w trzeciem miejscu zwanem Cwiartki, obejmuje gruntu klasy II, około mórg 5.

Łąki. Przy gruntach ornych oraz lesie położone, mają gruntu klasy II-ej około morgów 29.

Paśniki. Paśniki dla inwentarzy zajmują morgów 60. Ogólna przestrzeń folwarku Krajęczyn wynosi morgów 179, czyli włók 5 morgów 20.

Folwark zajęty Krajęczyn posiada Leonard Czerwiński na mocy kontraktu daty 27 Maja 1867 r. od Hrabi Ożarowskiego na czas od d. 1 Lipca 1867 r. na lat 6, za cenę rocznej dzierżawy rsr. 225, którą to dzierżawę do dnia 1 Lipca 1869 r. zapłacił. Inwentarzy ani sprzętów gospodarskich do gruntu przywiązanych niema żadnych.

b) Wieś Krajęczyn. Wieś ta przez gospodarzy rolnych zamieszkała, na tej znajduje się budowla dworska, jako to: dom czyli karczma z drzewa z kominem murowanym, słomą kryta, w tej mieszka Feliks Gniazdowski jako leśny dworski, w karczmie tej wyszynku trunku wcale niema; przy tejże szopa, z drzewa pod słomą, siedlisko na którym powyższa karczma, szopa i ogród przy tymże położony, obejmuje około prętów 250.

Wieś Krajęczyn ma zabudowanie: chałup do uwłaszczonych tejże wsi 23, wszystkie z drzewa pod słomą, każda ma po jednym kominie murowanym, do tych chałup należą stodoły i szopy z drzewa słomą kryte.

Grunta orne włościan uwłaszczonych. Grunta orne gospodarzy uwłaszczonych mają rozległości m. 190 klasy III.

Łąki do tychże włościan należące, obejmują gruntu klasy III około morgów 10. Ogólna rozległość wsi Krajęczyn wynosi około morgów 200 prętów 250, czyli włók 6 m. 20 pr. 250.

Ludność we wsi Krajęczynie jest następująca: 1) Andrzej Bieliński, 2) Antoni Zieliński, 3) Grzegorz Antosik, 4) Andrzej Czerniakowski, 5) Jan Kaftanowicz, 6) Stanisław Bieliński, 7) Jakób Bieliński, 8) Ostrowska wdowa 9) Józef Wardziński, 10) Mateusz Szachowicz, 11) Ludwik Szachowicz, 12) Stanisław Kaftanowicz, 13) Feliks Urbański, 14) Sapińska wdowa, 15) Adam Dasiński, 16) Antoni Antosik, 17) Mikołaj Biliński, 18) Paweł Sękowski, 19) Paweł Wiktorowicz, 20) Mikołaj Biliński; z tych pierwsi sześciu jako przed Ukazem dawniejsi gospodarze rolni, inni jako kopcarze, ogrodnicy i służący dworscy są uwłaszczeni, bez żadnych obowiązków dla dworu. Dobra zajęte, to jest folwark i wieś Krajęczyn stykają się na wschód słońca z lasem własnym Szumlina, na południe z gruntami włościan Jońca, a na zachód z gruntami folwarcznemi Królewa.

C. Wieś parafialna Joniec.

Wieś Joniec, w której gruntów folwarcznych, ani budowli niema, przez samych gospodarzy rolnych zamieszkała, tylko znajduje się osada karczemna nieuwłaszczona, taż całkowicie należy do dworu Szumlina, i na tej jest zabudowanie: Dom z drzewa słomą kryty, z dwoma kominami murowanemi, przy ścianie którego od podwórza jest przystawka z drzewa słomą kryta, dom ten obejmuje szynkownię i wjazd dla podróżnych, z drzewa słomą kryty, do tej karczmy należy stodoła z drzewa o jednym klepisku pod słomą; osadę tę posiada Marceli Baraniecki prawem wieczystej dzierżawy, za co opłaca do dworu czynszu rocznie rs. 21 k. 60, z obowiązkiem szynkowania trunków dworskich; osada karczemna obejmuje w sobie, a mianowicie: w siedlisku i ogrodzie karczemnem gruntu klasy II prętów 250, w kawale łąki klasy II morgę 1 prętów 150, w ogrodzie pomiędzy gruntami uwłaszczonych włościan w gruncie klasy II około prętów 180, gruntu ornego pomiędzy rolami uwłaszczonych włościan klasy II około m. 30

Osada młynarska. Kawał gruntu stanowiący tę osadę, dawniej należał do dworu, lecz z powodu zniesienia młyna, grunt takowy oddany był przez dwór wyrobnikom w użytkowalność, a obecnie należy do uwłaszczonych, jako to: 1) Mikołaja Kopczyńskiego, 2) Kacpra Szymańskiego, 3) SS-rów Sylwestra Chonchyry, 4) Stefana Szymańskiego, 5) Michała Markiewicza i 6) SS-rów Michała Antosik. Grunt ten obejmuje przestrzeni klasy II około morgów 24 i na tym kawale gruntu są zabudowania, jako to: 1. Dom z drzewa pod słomą z trzema kominami murowanemi; w domu tym mieszka Teodozjusz Skarzyński dzierżawca probostwa opłacający rocznego komornego rs. 5. oraz Andrzej Łoniewski uwłaszczony. 2 Spichrz z szachulcu w zamek pod słomą, do uwłaszczonego włościanina należący. 3. Szopa z bali na słupach pod słomą, w rogu takowego budynku komin murowany, którego to budynku połowa należy do dworu, a druga połowa do uwłaszczonego włościanina Łoniewskiego.

W miejscu zwanem za cmentarzem kawał gruntu zwany osadą leśną, a teraz oddany został na uwłaszczenie włościan wyż wymienionych, na gruncie tym żadnego budynku niemasz, obejmuje ogólnej rozległości klasy II około m. 30.

Zabudowania na wsi Jońcu, do uwłaszczonych włościan całkowicie należące: chałup z drzewa pod słomą 40, każda o jednym kominie murowanym, wszystkie pod słomą, a przy każdej chałupie stodoły, szopy i chlewki z drzewa pod słomą.

Grunta orne włościan są: 1. Siedliska na których domy, zabudowania, oraz ogrody, mają gruntu klasy III około morgów 18. 2. Grunta orne do gospodarzy rolnych, oraz innych mieszkańców i chałupników dawnych wsi Jońca należące, obejmują około morgów 530 klasy II i III. 3. Paśniki do wsi Jońca należące mają rozległości klasy II gruntu około morgów 60. 4. Łąki dla tychże gospodarzy mają rozległości klasy III morgów 32. Droga przez wieś idąca, drogi do Szumlina, Popielużyna, Wrony, a przez zajęte dobra przechodzące, oraz ponad rzeką górki piaszczyste, obejmują m. 17, razem przestrzeni morgów 763, pr. 280.

Ludność we wsi Jońcu, oprócz wyżej opisanych, jeszcze jest następująca: 1) Adam Pilśnik, 2) Kazimierz Jaworski, 3) Frasciszek Słubowski, 4) Józef Szachowicz, 5) Michał Antosik, 6) Szczepan Antosik, 7) Adam Błaszkiewicz, 8) Andrzej Bondara, 9) Tomasz Gniazdowski, 10) Jan Krzemiński, 11) Jakób Brzeszkiewicz, 12) Franciszek Brzeszkiewicz, 13) Łukasz Bileński, 14) Antoni Lewandowski, 15) Józef Zgrzębski, 16) Marcin Krawicki, 17) Roch Zgrzębski, 18) Ludwik Zakrzewski, 19) Grzegorz Przyłudzki, 20) Szymon Przyłudzki, 21) Jan Tarwacki, 22) Franciszek Tarwacki, 23) Antoni Klimkiewicz, 24) Franciszka Czernikowska wdowa, 25) Wiktor Tarwacki, 26) Jan Tarwacki, 27) Michał Markiewicz, 28) Jakób Antosik, 29) Jan Leśniewski, wszyscy wyż wymienieni gospodarze rolni i ogrodnicy, oraz chałupnicy, mają własne chałupy z innemi budowlami, są uwłaszczeni i bez żadnego obowiązku dla dworu.

Probostwo parafji Joniec z pod zajęcia wyłączające się, ma zabudowanie: 1. Kościół massiv murowany pod dachówką, w którego to parafji Joniec Proboszczem jest ksiądz Janczewski. 2. Plebanja czyli dom mieszkalny z drzewa z kominem murowanym, kleńcem pokryty, w którym mieszka Proboszcz powyż wymieniony. Stodoła i stajnia z drzewa pod słomą. Dom zwany szpital o 4-ch izbach, z tych w jednej mieszka dziad kościelny, trzy izby należą do Rządu, dom ten słomą kryty, z kominem murowanym. Dom drewniany pod słomą, do probostwa należący, w którym mieszka organista Jan Karwacki. Stodoła, szopa i chlew z drzewa pod słomą. Grunta w polu po nad strugą, z ogrodem owocowym przy plebanji będącym i siedliskiem klasy II mają rozległości m. 6 pr. 150.

Cmentarz na którym jest kościół, murem naokoło osłoniony, obejmuje m. 1.

Cmentarz grzebalny za wsią kamieniami naokoło obmurowany m. 1.

Grunta odpadłe od probostwa, a należące obecnie do Rządu obejmują około m. 74 klasy II; łąka przy lesie ma morgów 10 klasy II, razem rozległości morg. 92, czyli włók 3, morgów 2.

Na gruncie tym są budowle: Stodoła o dwóch klepiskach z bali na słupach słomą kryta. Grunta odpadłe od probostwa, a obecnie Rządowe posiada przez dzierżawę Teodozjusz Skarzyński, za opłatą rocznej dzierżawy rs. 90. Wieś Joniec styka się na wschód słońca z granicą dóbr Popielużyna, na południe z wsią Osiekiem, na zachód z Szumlinem i Krajęczynem

D. Dobra Królewo obejmują folwark Królewo na którym są zabudowania folwarczne:

1. Dom mieszkalny dworski z drzewa o dwóch kominach, w połowie takowego mieszka dzierżawca Konstanty Więckowski, a w drugiej Faist nadleśny borów Szumlińskich. 2. Stodoła o dwóch klepiskach, w której komora na spichrz urządzona, z drzewa szachulcu postawiona, słomą kryta, w stodole tej jest sieczkarnia ręczna o dwóch kosach z kołem żelaznym i młynek do czyszczenia zboża. 3. Owczarnia z pacy, gontami kryta. 4. Holendernia czyli szopa i stajnia z drzewa z szachulcu w zamek, pokryta gontąmi. 5. Kloaka z drzewa deskami pokryta. 6. Sklep do kartofli z drzewa ziemią obsypany.

Siedliska dworskie: Siedliska na których są zabudowania powyższe i plac w pośrodku tychże obejmują w gruncie klasy III około mor. 2.

Ogrody dworskie: a) Ogród folwarczny przy cmentarzu ma gruntu klasy III około pr. 150; b) ogród drugi przy wsi ma gruntu klasy III około m. 2 pr. 150.

Grunta folwarczne: Grunta orne folwarczne nazywane pod Kobylin, pod Miszewo, Nart, mają m. 8 klasy III.

Łąki folwarczne: Łąki te położone są w miejscach zwanych Środkowa Żłób, Czerwonka, mają m. 8 klasy III.

Paśniki: dla inwentarzy dworskich zajmują morgów 32 gruntu klasy III, paśnik zwany Moczydło zajmuje przestrzeni gruntu klasy II m. 2.

Zabudowania na wsi do dworu należące: Dom czyli karczma z drzewa w zamek, pod słomą, komin w niej murowany, pod nią są piwnice także murowane, połowę domu czyli karczmy zajmuje Giżyński stelmach, a to w procencie od rs. 75 wypożyczonych dzierżawcy, drugą połowę zajmuje Cekalski leśnik dworski, który za pilnowanie borów i lasów oprócz pomienionego mieszkania otrzymuje rocznie rs. 20 od dziedzica Szumlina, a przytem ordynarji korcy 10 i pół morga ogrodu; przy karczmie tej są chlewki z bali pod słomą; chałupa zwana czworaki także z drzewa pod słomą, z kominem murowanym, zamieszkała przez służących dworskich i Franciszka Dąbrowskiego uwłaszczonego, przy chałupie tej jest chlewek z bali na słupach pod słomą.

Siedliska: W siedlisku na którym dom karczemny oraz czworaki z innemi zabudowaniami i placem, grunta są klasy III i mają około morgów 3 prętów 120, ogród morgów 3 prętów 120.

Nieużytki zajmują gruntu klasy III około morgów 8; ogólna rozległość obejmuje gruntu klasy III około m. 228 pr. 240.

Wieś Królewo zamieszkała przez uwłaszczonych i ma zabudowanie: chałup z drzewa słomą krytych 28, przy tych stodoły, szopy i chlewki słomą kryte.

Grunta do uwłaszczonych włościan należące są: Siedliska na których zabudowania gospodarskie i ogrodników, z ogrodami przy tychże będącemi, obejmują w gruncie klasy III około m. 40.

Grunta orne: grunta te do gospodarzy należące obejmują mórg 404 klasy III. Łąki do tychże gospodarzy należące obejmują mórg 30 i są klasy III. Paśniki do uwłaszczonych włościan wsi Królewo należące, przy tejże wsi położone obejmują około mórg 40. Ogólna rozległość wsi Królewo wynosi około m. 514, czyli wł. 17 m. 4.

Ludność we wsi Królewie jest następująca: 1. Józef Korecki, 2. Roch Czerniakowski, 3. Franciszek Karwacki, 4. Marcin Bieliński, 5. Kasper Oporski, 6. Kazimierz Żochowicz, 7. Piotr Bileński, 8. Franciszek Bartczak, 9. Józef Bileński, 10. Jan Czerniakowski, 11. Andrzej Dziedzicki, 12. Jan Oporski, 13. Michał Brzeziński, 14. Franciszek Cieślakowicz, 15. Józef Oporski, 16. Stanisław Romanowski, 17. Jakób Oporski, 18. Franciszek Wiktorowicz, 19. Franciszek Romanowicz, 20. Szczepan Bileński, 21. Andrzej Kosiemski, 22. Stanisław Grabowski, 23. Mateusz Oporski, 24. Tomasz Romanowicz, 25, Szymon Romanowicz, 26. Antoni Słubowski, 27. Kazimierz Mazurkiewicz, 28. Jan Antośkiewicz, 29. Marcin Wiktorowicz, 30. Józef Nawrocki, 31. Józef Romanowicz, 32. Jan Marmowski, 33 Tomasz Szymankiewicz, 34. Jan Krzemiński, 35. Szczepan Wiktorowicz, wszyscy dawniejsi gospodarze rolni, oraz morgownicy są uwłaszczeni.

Probostwo parafji Królewo z pod zajęcia wyłączające się ma zabudowania: kościół z drzewa, kleńcem pokryty, dzwonnica podobnież pobudowana z dzwonami, plebanja czyli dom na mieszkanie proboszcza przeznaczony z drzewa kleńcem kryty; stajnie, kurniki i szopa, oraz pół stodoły, wszystko z drzewa pod słomą, należą do proboszcza księdza Góreckiego, w tej plebanji mieszkającego. Grunta należące do proboszcza: Siedliska na którym plebanja, zabudowania, ogród owocowy i kawałek gruntu mają morgów 6, cmentarz na którym kościół stoi i plac przed kościołem ma około m. 2, cmentarz grzebalny ma morgę 1. Grunta dawniej do probostwa, a obecnie do rządu należące z łąkami obejmują około m. 160 pr. 150, ogólna rozległość probostwa m. 169 pr. 150, czyli włók 5 m. 19 pr. 150. Do gruntów powyższych należy zabudowanie: stodoła o jednem klepisku i drugiej stodoły połowa, owczarnia z bali na słupach, słomą kryta. Folwark Królewo i grunta odpadłe od probostwa, dzierżawi Konstanty Więckowski, za które płaci rocznej dzierżawy dziedzicowi dóbr Szumlińskich rs. 150, poczynając dzierżawę od d. 1 Lipca 1867 r., zaś z gruntów poprobosz-czowskich opłaca do Skarbu rocznej dzierżawy rs. 123; na folwarku Królewo inwentarzy, ani sprzętów gospodarskich, oprócz sieczkarni i młynika do czyszczenia zboża niemasz żadnych.

E. Wieś Sobieszczki.

Wieś ta przez samych tylko gospodarzy rolnych czynszowych jest zajmowana, ma zabudowanie: chałup z drzewa jest 8, każda o 1 kominie murowanym, a wszystkie pod słomą, stodół siedm, szopy i chlewy także z drzewa pod słomą; grunta tejże wsi do włościan należące, w siedliskach pod zabudowaniami, ogrodach i przy domach obejmują w gruncie klasy II m. 3 pr. 50, grunta orne: grunta zaś orne do tychże gospodarzy należące są klasy II i obejmują m. 160.

Łąki: łąki po nad rzeką Wkrą, oraz przy gruntach ornych mają morgów 10 i są klasy III. Paśniki do gospodarzy należące są klasy III i mają m 8.

Ogólna rozległość gruntów ornych, łąk i paśników wynosi około m. 181 pr. 50.

Ludność wsi Sobieszczki jest następująca: 1. Szymon Czerniakowski, 2. Jan Kowalski, 3. Mateusz Szymankiewicz, 4. Ludwik Antosik, 5. Wincenty Nowacki, 6. Mikołaj Makowski, 7. Jakób Szwachowski, wszyscy ci uwłaszczeni.

F. Wieś Soboklęszcz.

Zamieszkała przez samych gospodarzy rolnych, w tej wsi jest osada karczemna, należąca do dworu Szumlina na której jest dom z drzewa, słomą kryty z kominem murowanym, zamieszkały przez Wojciecha Pikiel wyrobnika, który z mieszkania tego i ogrodu płaci rocznie dworowi Szumlin rs. 8, wyszynku w karczmie tej niemasz; Siedliska: na wsi Soboklęszczu siedliska gdzie jest karczma i podwórko należą do dworu i są klasy III i obejmują prętów 170. Ogrody: ogród warzywny ma gruntu prętów 150 klasy III. Grunta same należące do dworu Szumlina bez zabudowań i roli gospodarskiej obejmują mor. 32 gruntu klasy III. Ogólna rozległość gruntu należącego do dworu ma m. 33 pr. 20. Zabudowania całkowicie do uwłaszczonych włościan należące, na wsi Soboklęszcu położone są: chałup 32, wszystkie z drzewa pod słomą. Siedliska: na których są zabudowania gospodarskie i ogrody wyż opisane mają gruntu klasy III około m. 6. Grunta orne: na wsi Soboklęszczu położone obejmują razem z łąkami będącemi klasy III około morgów 320. Oprócz tego są dwie osady do uwłaszczonych gospodarzy należące, które obejmują gruntu klasy III około m. 60. Na gruncie tym jest: chałup dwie z drzewa słomą krytych, do tych dwie stodoły i szopa, wszystkie z drzewa pod słomą, należące do uwłaszczonych. Nieużytki: droga przez wieś Soboklęszcz, oraz drogi do Szumlina, Krępicy i Osieka idące obejmują w gruncie klasy III około m. 2, razem około m. 388.

Ludność we wsi Soboklęszczu i w oddzielnych chałupach w polu pod Szumlin będących, jest następująca: 1) Marcin Kwiatkowski, 2) Ignacy Więcław, 3) Marjanna Sokołowska wdowa, 4) Franciszek Jankowski, 5) Stanisław Więcław, 6) Roch Makowski, 7) Franciszka Antosicka wdowa, 8) Walenty Pęchyra, 9) Józefa Chonchyrska wdowa, 10) Wincenty Słubowski sołtys, 11) Jan Nowakowski, 12) Antoni Słubowski, 13) Tomasz Nowakowski, 14) Jan Kopczyński, 15) Jan Kopczyński, 16) Benedykt Tyburski, 17) Mikołaj Sokołowski, 18) Ludwik Dąbrowski, 19) Konstanty Więcław, 20) Karol Tarwat, 21) Jan Tarwat, 22) Michał Słupecki, 23) Maciej Kapczyński, 24) Ignacy Dubracki, 25) Marcin Kwiatkowski 26) Piotr Żuchowski, 27) Stanisław Dubracki, 28) Stefan Kapczyński, 29) Izydor Kowalski, 30) Piotr Nawrocki, wszyscy uwłaszczeni.

Bory i lasy: bory i lasy sosnowe, a w części brzozowe w granicach dóbr Szumlina, Krajęczyna, Królewa, Sobieszczki, Jońca, obejmują około m. 1800, czyli włók 60 w gruncie klasy II i III.

Wody: rzeka Wkra płynąca od granicy wsi Idzikowic, a przechodzi przez grunta zajętych dóbr obejmuje powierzchni m. 4. Łącznie borów, lasów i wody rzeki obejmują m. 1840, czyli włók 91 m. 10. Ogólna zatem rozległość zajętych dóbr Szumlin, folwarku Szumlin, wsi Szumlin, folwarku Krajęczyn, wsi Krajęczyn, folwarku Królewo, wsi Królewo, wsi Joniec, wsi Soboklęszcz i wsi Sobieszczki, po wyłączeniu gruntów do probostw parafji Joniec, do probostwa parafji Królewo należących, oraz gruntów odpadłych od tychże probostw, stanowiących teraz własność Rządu, wynosi około m. 5599 pr. 112, czyli włók 186, m. 19, pr. 112 miary nowopolskiej. Dobra zajęte powyż wymienione z borami i lasami stanowią jedną majętność: ościennie graniczą: na wschód z wsią Popielużynem, na południe z Osiekiem i Krępicą Żelazki, na zachód z dobrami Liszewem i Niewiklą, na północ z wsią Idzikowicami Miszewem i miastem rządowym Nowymmiastem, w których to dobrach oprócz gorzelni, browaru, dystylarni wódek i octu i maszyny młocarni, innych zakładów fabrycznych niemasz.

Podatki są następujące: 1. Szumlin opłaca rocznie podatków do kasy gub. Płockiej rs. 4257 k. 83½ 2. Joniec rs. 14 k. 57. 3. Krajęczyn rs. 13 k. 88. 4. Soboklęszcz rs. 6 kop. 36. 5. Sobieszczki rs. 1 k. 19 6. Królewo rs. 39 k. 2. razem całe dobra zajęte opłacają podatku rocznego rs. 4,333 k. 15½. Nadmienia się, iż z mocy wyroku Trybunału tutejszego z dnia 20 Stycznia (1 Lutego) r. b. administracja nad borami dóbr Szumlina w osobie Michała Gębarzewskiego jest zaprowadzona.

Akt zajęcia doręczonym został w d. 31 Sierpnia (12 Września) r. b. przez Teodora Kownackiego woźnego Andrzejowi Czerniakowskiemu Wójtowi gminy Szumlina, Aleksandrowi Chądzyńskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju w Zakroczymiu i Kazimierzowi Oranowskiemu Naczelnikowi Powiatu Płońskiego.

Wniesienie tego aktu do księgi wieczystej dóbr Szumlin z przyległościami w d. 28 Września (10 Października) r. b. a wpisanie tegoż aktu do księgi zaaresztowań w Trybunale tutejszym utrzymywanej, dnia dzisiejszego nastąpiło.

Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych odbędzie się na audjencji Trybunału tutejszego w d. 19 (31) Grudnia 1868 r. o godzinie 10 z rana, poczem co dwa tygodnie po sobie idące, druga i trzecia publikacji warunków będą miały miejsce.

Bliższy opis zajętych dóbr obejmuje akt zajęcia, który wraz z warunkami sprzedaży, przejrzanym być może u Pisarza Trybunału tutejszego i u Karola Stróżeckiego Patrona, sprzedaż tę prowadzącego.

Wyciąg tego obwieszczenia wywieszono w dniu dzisiejszym na tablicy w sali ustępowej Trybunału, a drugi egzemplarz onego wydano Karolowi Stróżeckiemu Patronowi.

Płock d. 11 (23) Października 1868 r.

Michał Betley.

Po odbyciu w d. 12 (24) i 13 (25) Lutego 1869 r., terminu przygotowawczego przysądzenia w którym dobra Szumlin z przyległościami z okręgu Płockiego Karolowi Stróżeckiemu Patronowi za sumę rs. 15,000 przygotowawczo zostały przysądzone, Sąd Apelacyjny wyrokiem d. 23 i 24 Listopada (5 i 6 Grudnia) 1872 r., a Senat Rządzący wyrokiem d. 19 (31) Marca 1874 r., rozsądził spory o warunki sprzedaży, gdy zaś Prokuratorja w Królestwie Polskiem zrzekła się robienia taksy, przeto ekstrachent subhastacji podstawiony się do popierania takowy w miejsce Pawła Bartnika uzyskał wyrokiem Trybunału d. 30 Maja (11 Czerwca) 1875 r., upoważnienie do sporządzenia taksy, a w skutku tego delegowani biegli wykryli szacunek Szumlina z przyległościami w sumie rs. 62,369 k. 75, zaś Trybunał Cywilny w Płocku wyrokiem dziś wydanym. wyznaczył na d. 30 Grudnia 1875 (11 Stycznia 1876) r. godzinę 10 z rana termin do stanowczej sprzedaży dóbr Szumlin z przyległościami z okręgu Płockiego. W tym terminie licytacja rozpocznie się od sumy rs. 41579 k. 83½, wyobrażającej dwie trzecie części szacunku wykrytego, przez biegłych, a to w sali audjencjonalnej Trybunału Cywilnego w Płocku.

Płock d. 1 (13) Listopada 1875 r.

Pisarz Trybunału Cywil. w Płocku, J. Piętka.

OGŁOSZENIA RZĄDOWE — КАЗЕННЫЯ ОБЪЯВЛЕНИЯ.

OTWARCIE SPADKOWE. ОТКРЫТІЕ НАСЛѢДСТВЪ.

N. D. 7140. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Z powodu zejścia z tego świata:

1) W dniu 29 Lipca (10 Sierpnia) 1874 r. Walerji z Nowakowskich Lachmanowicz współwłaścicielki nieruchomości Warszawskiej Nr. 1687/8.

2. W dniu 24 Kwietnia 1856 r. Franciszka Nowackiego współwierzyciela sum rs. 1,650 pod Nr. 3 i rs. 1,879 kop 41 17/24 pod Nr. 7 działu IV na nieruchomości Warszawskiej Nr. 54 ubezpieczonych.

3. W dniu 26 Lutego (10 Marca) 1875 r. Agnieszki z Weżarskich Nahke wierzycielki sumy rs. 1,500 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 2,684 w dziale IV pod Nr. 3 ubezpieczonej.

4. W dniu 24 Października (5 Listopada) 1875 r. Józefa Jakóba Brukalskiego właściciela nieruchomości Warszawskiej Nr. 710 i wierzyciela sumy rs. 6000 na Nieruchomości Warszawskiej Nr. 1754 *N.* pod Nr. 8 i na nieruchomości Warszawskjej Nr. 1147 *K.* pod Nr. 4 działu IV ubezpieczonej.

5. W dniu 4 (16) Stycznia 1875 r. Michała Zientek współwierzyciela sumy rsr. 5,912 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 920 pod Nr. 7 działu IV ubezpieczonej, i

6. W dniu 12 Października v. s. 1875 roku, Aleksandra Pawłowskiego wierzyciela summ: rs. 7,500 i rs. 750 na nieruchomości Warszawskiej Nr. 987 w dziale IV pod Nr. 6 ubezpieczonych.

Toczą się postępowania spadkowe, do ukończenia których termin na dzień 17 (29) Maja 1876 r. oznaczony został, w którym to terminie spadkobiercy, legatarjusze i wierzyciele zgłosić się i prawa swe w księgach hypotecznych meldować winni.

Warszawa d. 5 (17) Listopada 1875 r.
Józef Zbikowski.

N. D. 7162. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Po śmierci Ludwika Witczak vel Witkowskiego, współwłaściciela dóbr Wola Branicka z okręgu Zgierskiego, toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin na dzień 17 (29) Maja 1876 roku naznaczony został.

Warszawa d. 5 (17) Listopada 1875 r.
Stanisław Tyrchowski.

N. D. 7129. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Po zaszłej śmierci w dniu 13 Listopada 1870 r. Walerji z Rapackich Pruskiej wierzycielki sum: rs. 600, rs. 150, rs. 150, rs. 150, rs. 150, rs. 150, rs. 150, rs. 50, rs. 400, rs. 150, rs. 225. rs. 165, rs. 225 i rs. 280, na kolonji wieczystoczynszowej Krogulec do dóbr Stawiska z powiatu Włocławskiego należącej, ubezpieczonych oraz współwłaścicielki tejże kolonji Krogulec toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego termin na dzień 12 (24) Maja 1876 r. w kancelarji hypocnej został oznaczony.

Warszawa d. 5 (17) Listopada 1875 r.
Teofil Brzozowski.

N. D. 7131. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci: 1) Samsona Kaminer współwłaściciela Nieruchomości Warszawskiej Nr. 1451, 2) Władysława Trzcińskiego właściciela prawa dzierżawy dóbr Piotrkowo z okręgu Radziejewskiego pod N. 5 działu III wykazu zapisanego i wierzyciela sumy rs. 3,000 tytułem kaucji dzierżawnej pod Nr. 20 działu IV wykazu na dobrach Piotrkowo, z okręgu Radiejowskiego zabezpieczonej, toczy się postępowanie spadkowe, termin dla regulacji którego na dzień 19 (31) Maja 1876 r. w Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie wyznaczonym został.

Warszawa d. 5 (17) Listopada 1875 r.
Karol Gostomski.

N. D. 7130. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci Jana-Władysława Kurtz, właściciela nieruchomości Warszawskiej Nr. 1726F, toczy się postępowanie spadkowe, termin dla regulacji którego na d. 10 (22) Lutego 1876 r. w kancelarji podpisanego Rejenta wyznaczony został.

Warszawa d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1875 r.
Karol Gostomski.

N. D. 7183. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Z powodu śmierci Teodozji z Krępskich Górskiej, wierzycielki sumy rs. 10,800, pod Nr. 6 działu 4 wykazu hypotecznego dóbr Wola Pękoszewska z okręgu Rawskiego, toczy się postępowanie spadkowe, i termin do regulacji tego spadku w Kancelarji hypotecznej wyznaczony został na dzień 15 (27) Maja 1876 r. wyznaczony został.

Stanisław Zawadzki.

N. D. 7181. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Warszawie.*

Po zmarłych:

1. Józefie Wyszomirskim właścicielu dóbr Kuligów A. Chojeczyzna zwanych, z okręgu Stanisławowskiego.

2 Elżbiecie Nowakowskiej wierzycielce rs. 1650 pod Nr. 4 i rs. 150 pod Nr. 12 działu IV na nieruchomości Warszawskiej Nr. 1,183A.

3. Ejdli Iberał właścicielce nieruchomości Warszawskiej Nr. 1,431

Toczy się postępowanie spadkowe do ukończenia którego wyznacza się termin co do Wyszomiersoiego i Nowakowkiej na dzień 11 (23) Lutego 1876 r., zaś co do Ejdli Iberał na dzień 17 (29) Maja 1876 w Kancelarji podpisanego Rejenta, gdzie wszyscy intereresanci zgłosić się winni z prawami swemi pod prekluzją.

Warszawa d. 6 (18) Listopada 1875 r.
Włodzimierz Kretkowski.

N. D. 7180. *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej w Kaliszu.*

Po zgonie: Konrada Doruchowskiego, współwierzyciela sumy rs. 750 z procentami na rsr. 900 obliczonemi, pod Nr. 5 w dziale IV wykazu na dobrach Nowa Wieś część II z okręgu Pyzdrskiego ubezpieczonej, wzięciem funduszu likwidacyjnego w depozyt Banku Polskiego spłaconej, otworzył się spadek, do uregulowania którego, termin na dzień 20 Maja (1 Czerwca) 1876 z godzinę 10 z rana przed sobą wyznaczam

Kalisz d. 5 (17) Listopada 1875 r.
Zenon Łopuski.

N. D. 5213 *Pisarz. Kancelarji Ziemiańskiej w Lublinie.*

Po śmierci Józefy Baranowskiej wierzycielki sumy rs 3,000 na nieruchomości miasta Lublina pod Nr. pol. 308 a hyp. 622 oznaczony, pod Nr. 6 działu IV wykazu hypotecznego ubezpieczonej otwarty jest spadek, do uregulowania którego, termin na dzień 19 (31) Maja 1876 r przed Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej w Lublini jest oznaczony.

Liblin d. 1 (13) Listopada 1875 r
Michałowski.

N. D. 5308. *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej w Lublinie.*

Po śmierci: 1. Kaufmana Ejzena, wierzyciela sumy rs. 750 z procentem od dnia 1-go Lipca 1844 r. i kosztami rs. 13 kop. 50 na dobrach Dorohusku w okręgu Chołmskim przez ostrzeżenie pod Nr. 51 działu IV ubezpieczonej.

2. Stanisława Zielińskiego, wierzyciela sumy rs. 500 na dobrach Studzianki A B. w okręgu Kraśnickim pod Nr 60 działu IV hypotekowanej.

3. Marjanny Wyrzykowskiej, wierzycielki sumy rs. 450 na nieruchomości w mieście Lublinie Nr. pol. 80 a hyp. 53 oznaczonej, pod poz. 31 działu IV intabulowanej.

4. Hindy z Lichtenfeldów Heerowej, współwłaścicielki nieruchomości w m. Lublinie pod Nr. pol. 478 a hyp. 253 położonej

5. Herszka Fejnmel, współwłaściciela nieruchomości w mieście Lublinie pod Nr. pol. 390 a hyp. 248 i pod Nr. pol. 121 a hyp. 636 położonej, i

6. Zysi Szternfeld, właścicielu różnych części nieruchomości w mieście Lublinie Nr. pol. 406 a hyp. 264 oznaczonej

Otwarte zostały spadki, do uregulowania których termin na dzień 16 (28) Lutego 1876 roku oznaczonym został.

Lublin d. 1 (13) Sierpnia 1875 r.
Teodor Kazimirski.

N. D. 5280. *Pisarz Sądu Pokoju w Radiejewie.*

Po śmierci:

1. Andrzeja Kryszewskiego właściciela nieruchomości w Osadzie Radiejewie Nr. 24 i

2. Karoliny z Krügierów Feldt właścicielki nieruchomości w mieście Nieszawie Nr. 131 toczy się postępowanie spadkowe, termin ukończenia którego na dzień 11 (23) Lutego 1876 r. oznacza się.

Radiejew d. 30 Lipca (11 Sierpnia) 1875 r.
L. Ejchler.

N. D. 5309. *Pisarz Sądu Pokoju w Radinwie.*

Podaje do wiadomości, iż z powodu śmierci: 1) Nuchyma Halperna, wierzyciela sumy rs. 300 zabezpieczonej na nieruchomości w m. Międzyrzecu pod Nr. 554 położonej; i 2) Pinhesa Lichtensztejna, właściciela nieruchomości w m. Międzyrzecu Nr. 167 oznaczonej, otworzyły się spadki, do regulacji których wyznaczono termin w kancelarji Pisarza Sądu Pokoju w Radiniu, na dzień 14 (26) Lutego 1876 r.

Radyń d. 4 (16) Sierpnia 1875 r
Rapczewski.

N. D. 7101.

Po zmarłej w mieście Warszawie w dniu 31 Sierpnia (12 Września) 1874 r. Melanji z Umińskich Ostrowskiej, pozostał się spadek złożony z sumy rs. 3,000 na nieruchomości Nr. 501 i 592 w Warszawie ubezpieczonej, i ruchomości, oraz garderoby, w ręku Szymona Ostrowskiego pozostających, wzywam przeto interesowanych, aby w ciągu 6 miesięcy od daty umieszczenia tego obwieszczenia w Dzienniku Warszawskim i Dzienniku Urzędowym Gubernji Warszawskiej, z prawami swemi do tego spadku zgłosili się, i takowe udowodnili, po upływie tego terminu Szymon Ostrowski wystąpi przed Trybunał Cywilny w Warszawie z żądaniem wprowadzenia go w posiadanie tegoż spadku.

Józef Naimski Adwokat,
przy Sądzie Ap. Król. Pol.

LICYTACJE — ТОРГИ.

N. D. 7136. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Płocku.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. podaje do wiadomości, iż na żądanie Berka Lichtenbaum właściciela Nieruchomości w Warszawie pod Nr. 2247*a* położonej tamże zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu u Franciszka Lebensztein Patrona przy Trybunale Cywilnym w Płocku, w temże mieście mieszkającego obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rub. sr. 500 z procentem, i kosztów od Gotliba Frydrycha, Pawła Pletz, Jana Neyman, Konstantego Orłowskiego, Marcina Pokorskiego. Andrzeja Gryszba, Józefa Matuszewskiego, Stanisława Łabendy, Henryka Pletz, Bogusława Dąbrowskiego, Jana Bioran, Frydrycha Kuczyńskiego, Frydrycha Millera, Jakóba Szpigiel we wsi Dembiaki O-gu Pułtuskim, Pejsaka Wagusztok we wsi Ciuksynie O-gu Płockim, Roberta Ostrowskiego we wsi Czajki, Franciszka Kucińskiego, Jakuba Marszałka, Ignacego Pyszyńskiego, Tomasza Smolińskiego i Piotra Balińskiego we wsi Ruszkowie O gu Pułtuskim zamieszkałych właścicieli Nieruchomości, aktem Teofila Slaskiego Komornika przy Trybunale Cywilnym w Płocku w dniach 1 (13) i 2 (14) Październ ka 1875 r. sporządzonego zajęty został na sprzedaż przymuszonego wywłaszczenia

MŁYN RUSZKÓWKO

z tartakiem i gruntami do niego należącemi oraz grunta na wsiach Dembiakach, Brzezicach i Ruszkowie w terrytorjum dóbr Czajki znajdujące się w O-gu i P-cie Pułtuskim Gubernii Łomżyńskiej, Gminie Nas elsk, Parafii Cieksyn położone odległe od miast Nasielska mila 1, Pułtuska mil 4, Łomży mil 17, Płońska mil 4, Płocka mil 11, Warszawy mil 6.

a) Młyn Ruszkówko z tartakiem i gruntami do niego należącemi składający się z Młyna Wodnego z drzewa o trzech gankach, tartaku, dwóch domów, szopy, stodoły, obory, stajni, dwóch wozowni, kurników i chlewów, wszystko z drzewa, ogródka owocowego, gruntu ornego, łąki za stawem, pastewnika przy stawie, stawu rybnego i strugi, ogólnej rozległości okoko morgów 70, prętów 288, graniczy na wschód z kolonią Łyczno, na południe z kolonią Malczyn, na zachód z dobrami Cieksyn, a na północ z dobrami Gawłowo. Młyn ten czyli osada młynarska zostaje w dziedzicznem posiadaniu Pejsaka Wagusztok i Roberta Ostrowskiego, a w dzierżawnem Sukcessorów Karola Hempel do dnia 20 Grudnia (1 Stycznia) 1875/6 r.

b) Klin lasu sosnowego, a w części i brzozowego na wsi Ruszkowie położony, obejmujący rozległości około morgów 2, prętów 228, graniczy na wschód z lasami, na południe z polem dóbr Czajki, na zachód z lasem wsi Ruszkowo, a na północ z traktem szosse z Pułtuska do Nasielska prowadzącym, zostaje w dziedzicznem posiadaniu Pejsaka Wagusztok i Roberta Ostrowskiego.

c) Grunt na wsi Ruszkowie leżący obejmujący rozległości około morgów 15, pr 220, miary Nowopolskiej graniczy na wschód z wsią Pieściorogi, na południe i zachód z wsią Ruszkowo, a na północ z wsią Malczyn, zostaje w dziedzicznem posiadaniu Franciszka Kucińskiego, Jakóba Marszałka, Ignacego Puszyńskiego, Tomasza Smolińskiego, Piotra Balińskiego, i Roberta Ostrowskiego.

e) Grunt po wyciąć się mającym lesie na wsi Dembiaki Brzeziny leżący, obejmujący około mor. 125, pr. 218, graniczy na wschód z gruntami uwłaszczonych wsi Dembiaki, na południe z lasem dóbr Czajki, na zachód z dobrami Lelewo, na północ z gruntami uwłaszczonych wsi Dembiaki zostaje w dziedzicznem posiadaniu Roberta Ostrowskiego i jego praw nabywców. Na dziale tym obecnie jest gruntu ornego około morgów 20, reszta zostaje pod lasem, który ma być wycięty przez Toruńczyków do dnia 1 Kwietnia 1876 r.

Podług świadectwa kassy P-tu Pułtuskiego mieszkańcy wsi Czajki opłacają podatku skarbowego rocznie rs. 20 kop. 88; ile jednak przypada na Osadę Młynarską, i grunta zajęte, kassa niewykazała. Inwentarzy do gruntu zajętego należeć mogących nie ma żadnych.

Akt zajęcia doręczony został w kopiach Alexandrowi Chądzyńskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju w Pułtusku, i Tomaszowi Kamińskiemu Wójtowi Gminy Nasielsk, do której Osada Młynarska i grunta zajęte należą obydwom d. 15 (27) Października 1875 r.

Akt zajęcia wniesiony został do księgi wieczystej dóbr Czajki dawniej, a teraz Ruszkówko d. 27 Października (8 Listopada) 1875 r., a do księgi zaaresztowań na ten cel w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Płocku utrzymywanej dnia dzisiejszego.

Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych odbędzie się na audjencji Trybunału Tutejszego o godz. 10 z rana dnia 10 (22) Grudnia r. b.

w Płocku dnia 28 Paźdz. (9 List.) 1875 r.
J. Piętka.

Wywieszono na tablicy w Sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Płocku

w Płocku dnia 28 Paźdz. (9 List.) 1875 r.
J. Piętka.

N. D. 7137. *Pisarz Trybunału Cywilnego w Płocku.*

W zastosowaniu się do art. 682 K. P. S. podaje do wiadomości, iż na żądanie Wiktorji Klejna po Walentym Klejna pozostałej wdowy, z własnych funduszów utrzymującej się, w mieście Warszawie przy ulicy Elektoralnej pod № 794a zamieszkałej, a zamieszkanie prawne do całego tego interesu u Franciszka Lebensztejn Patrona przy Trybunale Cywilnym w Płocku subhastację tę prowadzącego, w mieście Płocku zamieszkałego obrane mającej, w poszukiwaniu sumy rs. 2,000 to jest w Listach Zastawnych Seryi II Okresu III rs. 1,200 z właściwemi kuponami i gotowizną rs. 800 z procentem i kosztami od Aloizego Kowalewskiego, właściciela nieruchomości miejskiej w mieście Płocku zamieszkałego, aktem Komornika przy Trybunale Cywilnym w Płocku Teofila Slaskiego w d. 13 (25) i 14 (26) Października 1875 r. sporządzonym, dopełnione zostało zajęcie na sprzedaż w drodze przymusowego wywłaszczenia,

NIERUCHOMOŚCI

pod № 139 i 140, w mieście Płocku, przy ulicy Dobrzyńskiej, w o-gu i powiecie Płockim, gubernji, gminie i parafji Płockiej położonych, do własności Aloizego Kowalewskiego należących. Nieruchomość ta stanowi jedną całość, plac od frontu obejmuje długości około prętów 17 stóp 5, cała zaś powierzchnia obejmuje rozległości około morgów 2, prętów 56, stóp 5, graniczy ona od strony wschodnio południowej z ulicą Dobrzyńską i nieruchomością № 138 własną Ludwika Lewity, od południa z rzeką Wisłą, od zachodu z nieruchomością Sukcesorów Ambroziewiczów, a od północy z ulicą Dobrzyńską.

Budowle są następujące:

1. Dom parterowy z cegły palonej pobudowany, dachówką kryty, przed którym ganek na czterech słupach z cegły murowanych, z zielonemi sztachetkami blachą kryty. W domu tem znajduje się sień i 9 pokoi a pod nim suteryny o pięciu pokojach, kuchni i piwnicy; w domu tem mieści się fabryka wyrobów tabacznych.

2. Dom parterowy z cegły palonej dachówką kryty, obejmuje sień jedną, przystawkę z desek i deskami krytą, pokoi trzy i zachowanie,

3. Budynek z cegły palonej dachówką kryty na skład materjałów tabacznych pod którym znajdują się trzy piwnice.

4. Budynek do zabudowań pod № 2 i 3 opisanych, przybudowany szczyty z cegły palonej dachówką kryte.

5. Chlewek z drzewa w łątki pobudowany w części dachówką a w części deskami kryty.

6. Ustęp z drzewa w krzyżulec deskami obity i deskami kryty.

7. Chlewek z drzewa w łątki bez dachu.

8. Studnia drzewem ocembrowana z kulką.

9. Szopa na czterech słupach bez dachu.

Zabudowania od № 1 do № 9 włącznie na mocy kontraktu w księdze wieczystej objawionego, wydzierżawione zostały przez Józefa Łempickiego na fabrykę wyrobów tabacznych od dnia 12 (24) Czerwca 1874 r. do tegoż dnia i miesiąca 1877 r. za czynsz dzierżawny trzyletni rs. 2,400.

10. Dom parterowy z cegły palonej dachówką kryty, obejmuje sień, cztery pokoje i kuchnię, przy sieni przystawka z drzewa w krzyżulec deskami obita, blachą kryta, pod tym domem piwnic 4 a na górze trzy pokoje z kuchnią.

W domu tem pokój jeden na parterze i górę zajmuje właściciel Kowalewski, reszta zaś przeznaczona na kwaterunek.

11. Ustęp z drzewa w krzyżulec deskami obity i deskami kryty.

Od ulicy Dobrzyńskiej parkan o trzech bramach i dwóch furtkach, pomiędzy parkanem a zabudowaniami są drzewa akacyowe, jedno drzewo gruszkowe, jedno śliwkowe i trzy orze-

chowe, około fabryki tabacznej pomiędzy zabudowaniami płoty sztachetowe.

Ogród owocowy składający się z różnych drzew owocowych w ilości sztuk 310, oraz krzewów malinowych, porzeczkowych i wina. W tym ogrodzie jezt altana z drzewa deskami obita.

Nieruchomości № 138 do Ludwika Lewity należącej, służy prawo widoku trzech okien w szczycie spichrza na plac nieruchomości zajętej.

Podług świadectwa kasy miasta Płocka z d. 30 Września 1875 r. z nieruchomości tej płaci się do kasy ekonomicznej miasta Płocka podatków rocznie rs. 41 k. 24, zalega zaś rs. 8.

Akt zajęcia doręczony zosta w kopjach: Tadeuszowi Stacewiczowi Pisarzowi Sądu Pokoju w Płocku i Józefowi Widulińskiemu Prezydentowi miasta Płocka do rąk Kazimierza Makowskiego Sekretarza, obydwom d. 22 Października (3 Listopada) 1875 r.

Akt zajęcia wniesiony został do ksiegi wieczystej nieruchomości pod № 139 i 140 w mieście Płocku położonych d. 27 Października (8 Listopada) 1875 r. a do księgi zaaresztowań w kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Płocku na ten cel utrzymywanej dnia dzisiejszego.

Pierwsze ogłoszenie zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, odbędzie się na posiedzeniu Trybunału Cywilnego w Płocku o godz. 10 z rana dnia 10 (22) Grudnia r. b

w Płocku d. 28 Paźdz. (9 Listop.) 1875 r.

Piętka.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego w Płocku.

Płock d. 28 Paźdz. (9 Listop.) 1875 r.

Piętka.

N. D. 7190. Pisarz Trybunału Cywilnego w Kaliszu.

W sastosowaniu się do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Abrachama Lipszytz, kupca w mieście powiatowem Koninie, zamieszkałego, a zamieszkanie prawne w tej egzekucji u Romana Mrozowskiego Patrona Trybunału w Kaliszu z urzędowania zamieszkałego, obrane mającego, który zarazem sprzedażą tą dyrygować będzie, protokółem Komornika Trybunału Remualda Pinowskiego w d. 28 Lutego (12 Marca) 1875 r. sporządzonym, w poszukiwaiu sumy rs. 1,150 kp. 79 1/2 z procentami i kosztami zajętą została

Osada młyna wodnego Nadolny zwanego.

w dobrach Wysokie B. gminie Wysokie, parafji Kramsk, powiecie Konińskim, gubernji Kaliskiej, pod jurisdykcji kasy powiatu Konińskiego Sądu Pokoju w Koninie i Trybunału Cywilnego w Kaliszu położona, prawem wieczystej dzierżawy wedle wykazu hypotecznego dóbr Wysokie B, a w szczególności pozycji 18 Działu III wykazu do Andrzeja i Teofili z Jasińskich małżonków Kowalewskich należąca i w ich posiadaniu zostająca.

Osada ta obejmuje rozległości morgów 26 prętów kwadratnych 277 miary nowopolskiej które składają się z trzech oddzielnych części, budowle na tej osadzie znajdują się jak następuje: młyn wodny, dom Nr. 24 oznaczony z drzewa w słupy z bali o 1 kominie murowanym słomą kryty, obory i stajnia z drzewa w słupy z bali pod jednym dachem słomą kryte o dwóch drzwiach, przy budynku tem jest chlewek z drzewa zbudowany, słomą kryty, chlewy z drzewa w słupy z bali o trzech drzwiach słomą kryte, stodoła również w słupy z bali zbudowana, słomą kryta o jednych klepisku, ogródek owocowy i warzywny. Inwentarz żywy i martwy na gruncie znajdujący się jest następujący: koni 2, wóz 1, pługów 2, bron 2, krów 7 jałowizny sztuk 8, wołów 3, maszyna młockarnia konna, sieszkarnia ręczna o 3 kosach. Grunta do osady tej należące przeważnie są żytnie, łąk morgów około 4, wysiew oziminie korcy mniej więcej 11 a w jarzynach 6, kartofli wysadzone mniej więcej korcy 10.

Podatki opłacają się do kasy powiatu Konińskiego i do urzędu gminnego. Między właścicielem dóbr Wysokie a wieczystemi dzierzawcami istnieje spór o morgę gruntu glinianką zwanego. Kowalewscy właściciele podali że młyn wydzierżawili na trzy lata za umową ustną Anonimnu Przybyłowskiemu które jednak Komornik na gruncie nie znalazł. Osada ta odległa jest od miasta powiatowego Koła mil 2, od miasta powiatowego Konina mil 3, a od miasta gubernjalnego Kalisza mil 10, część gruntów oznaczona na mapie lit. E.—1, granicy od północy zachodu i w części na południe z drogą do działów wsi Podgórza prowadząca, od wschódu z drogą od wsi Wysokie do rzeki wiodąca a na południe z drogą do młyna prowadzącą, druga czyść gruntów mianowicie morgów 10 prętów 10 lit. E.—2, na mapie jeometry Drożdżyńskiego oznaczona granicą na północ z rzeką Wiercicą, na wschód z miedzą działu młynarza wietrznego, na południe z zórą piaszczystą nieużytkiem i na zachód z miedzą osady SS ów Stanisława Rumankiewicza, wreszcie trzecia część gruntu na mapie lit. E.—3 oznaczona graniczy na północ z drogą do wsi Kramsóa wiodącą, na zachód z miedzą osady Robaka Walentego, na południe i częścią wschodnią aż po drogę do wsi Podgórza prowadzącą, zresztą protokół zajęcia bliżej szczegóły osady tej objaśnia.

Protokół zajęcia doręczony został Wójtowi gminy Wysokie w dniu 1 (13) Marca 1875 r. na ręce ławnika Wiktora Lalewicza. Pisarzowi Sądu Pokoju w Koninie Feliksowi Dąbrowskiemu w tymże dniu i roku.

Zasegestrowano w księdze wieczystej dobr Wysokie w dniu 2 (14) Kwietnia 1875 r., w księdze zaaresztowań przez Pisarza Trybunału utrzymywanej w Kaliszu w d. 7 (19) Kwietnia roku bieżącego.

Pierwsza publikata zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych odbędzie się na audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu z rana o godzinie 10 w dniu 22 Maja (3 Czerwca) 1875 r.

Warunki licytacyjnego przejrzane być mogą w Kancelarji Pisarza Trybunału i u Romana Mrozowskiego Patrona Trybunału jako dyrygującego tą sprzedażą.

Kalisz d. 7 (19) Kwietnia 1875 r.

Skoczyński.

Po odbyciu trzech publikacji warunków w d. 22 Maja (3 Czerwca, 5 (17) Czerwca i 19 Czerwca (1 Lipca) 1875 r. termin do temczasowego przysądzenia tych dóbr oznaczony został na dzień 18 (30) Lipca 1875 r. na godzinę 10 z rana.

Kalisz d. 19 Czerwca (1 Lipca) 1875 r.

Skoczyński.

Po oddaleniu sporów incydentalnych w terminie temczasowego przysądzenia w d. 18 (30) Lipca r. b. przez wywłaszczonych wyniesionych i po odbyciu temczasowego przysądzenia młyn Nadolny temczasowo na własność Patronowi Mrozowskiemu za sumę rs. 1,500 przysądzony został, a termin do ostatecznego przysądzenia tegoż młyna oznaczony został na dzień 5 (17) Września r. b. 1875 r. na godzinę 10 z rana na audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 1,500.

Kalisz d. 22 Lipca (2 Sierpnia) 1875 r,

Skoczyński.

Skutkiem nakazania sporządzenia taksy wyrokiem Trybunału Cywilnego w Kaliszu w d. 20 Sierpnia (1 Września) 1875 r. termin powyżej do ostatecznego przysądzenia oznaczony spadł następnie po sporządzeniu taksy wyrokiem Trybunału Cywilnego w Kaliszu na ilację w d. 23 Października (4 Listopada) r. b. zapadłym termin do ostatecznego przysądzenia osady młyna Nadolny zwanego na d. 25 Listopada (7 Grudnia) 1875 r. na godzinę 10 z rana na audjencji Trybunału Cywilnego w Kaliszu oznaczony został.

Licytacja rozpocznie się od $^2/_3$ części szacunku wynalezionego przez biegłych czyli od sumy rs. 6,120

Kalisz d. 24 Paźdz. (5 Listop.) 1875 r.

Skoczyński.

N. D. 7184 *Pisarz Trybunału Cywilnego w Kaliszu.*

Wiadomo czyni, iż na żądanie Franciszka Roweckiego komornika Trybunału w mieście Kaliszu zamieszkałego, a zamieszkan e prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego w temże mieście Kaliszu u Franciszka Marzyńskiego Patrona Trybunału obrane mającego, protokółem Eugenjusza Rudolf komornika Sądowego w m. Warcie urzędującego, w dniu 12 (24) Września 1875 r. sporządzonym, w drodze przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ

w mieście Warcie Nr. 117

do parafii tegoż miasta należąca, prawem własności do Marjanny Jakubowskiej w mieście Warcie mieszkającej należąca, wierzytelnością rsr. 300 z procentem obciążona, w gminie miasta Warty okręgu Wartskim powiecie Tureckim gubernii Kaliskiej położona, granicząca z trzech stron z ulicami tak zwanemi Ś-to Jańskiemi a z czwartej strony z possessją Mikołaja Wachowskiego.

Na gruncie tej nieruchomości są następujące zabudowania: dom z placem i ogródkiem około tegoż będącym, parterowy, drewniany na podmurowaniu z cegieł palonych, ściany w ryglówkę stawiane, dach gontami kryty, od frontu z gankiem, którego boki czyli ścianki dolne są żelazne, niemniej w tyle tego domu przystawka komunikująca się z tymże, w domu tym tym po lewej stronie od frontu, uważając są cztery izby, w pierwszych dwóch od frontu mieszka lokator Antoni Jedyński za kontraktem prywatnym z Marjanną Jakubowską właścicielką w dniu 18 (30, Czewca r. b. zawartym na rok jeden za cenę rs. 25 z góry za cały rok zapłaconą i w kontrakcie pokwitowaną, w tylnych zaś dwóch izbach mieszka drugi lokator Tomasz Rygielski również za kontraktem prywatnym w dniu 6 Września r. b, na przeciąg czasu od dnia 29 Września r. b. do dnia 23 Kwietnia 1877 r. za sumę ogólną za cały ten czas rs. 12 ugodzoną kwartalnemi ratami płacić się winną, po drugiej zaś, czyli prawej stronie tego domu, jest tylko jedna duża izba obecnie pusta, bez sufitu i podłogi, w izbie tej mieściła się poprzednio dziś nieistniejąca fabryka narzędzi rolniczych, skutkiem czego na środku tej izby znajduje się kotlina odpowiednia do rozgrzewania żelaza, z kominem nad dach wyprowadzonym, niezależnie zaś od tego jest drugi komin na stronie mieszkalnej od dymników nad dach wyniesiony. nad sienią przedzielającą ten dom, niema posowy czyli pokładu, a na ziemi podłogi, jest tylko nieco cegieł środkiem ułożonych po lewej stronie tego domu w tylnej jednej izbie jest urządzona komórka z desek, a pod tąż izbą piwnica do której wchód w podłodze urządzony, w przystawie po za domem będącej, również znajduje się komórka z drzwiami na klucz zamykana, drzwi wszystkich w tym domu jest 13, a okien 12. Dom rzeczony ma długości łokci 32, szerokości 17 a wysokości $4^1/_2$ łokcia, podwórze po za domem będące a na którym wystawiona jest kloaka drewniana z drzwiczkami, ma długości około łokci 20 a szerokości łokci 26, zaś ogródek warzywny przyległy, klinowato wychodzący ma na długości łokci 60 a na szerokości od podwórza uważając łokci 30, w drugim końcu zaledwie łokieć jeden, płotu pzedzielającego od ogródka niema, jest tylko płot z żerdzi od domu do podwórza.

Podatki roczne do kassy Ekonomicznej miasta Warty opłacane z tego domu wynoszą rsr. 16 kop. $43^1/_2$.

Szczegółowy opis zabudowań znajduje się w akcie zajęcia wymieniony.

Protokół ten zajęcia znajduje się u popierającego sprzedaż Patrona Marzyńskiego i w biórze Pisarza Trybunału Kaliskiego, gdzie razem ze zbiorem objaśnień i warunków licytacyjnych każdego czasu przejrzane być mogą.

Protokół zajęcia doręczony jest w kopjach Pisarzowi Sądu Pokoju w Warcie Ludwikowi Henrych i Burmistrzowi miasta Warty Drzewieckiemu w dniu 16 (28) Września 1875 r.. następnie do księgi wieczystej wspomnionej nieruchomości w Sądzie Pokoju w Warcie dnia 24 Października (6 Listopada) 1875 r. wpisany i zaregestrowany został.

Syrzedaż rzeczonej powyżej nieruchomości odbywać się będzie na audjencji Trybunału Cywilnego w Ksliszu w miejscu zwykłych posiedzeń w pałacu Sądowym przy ulicy Józefina stojącym. Pierwsze ogłoszenie warunków licytacji i sprzedaży na audjencji wspomnionego Trybunału w dniu 27 Listopada (9 Grudnia) 1875 roku o godzinie 10 z rana nsstąpi.

w Kaliszu d. 25 Paźdz. (6 List.) 1875 r.

Pisarz Trybunału, Skoczyński.

N. D. 7179, *Patron przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu.*

Podaje do wiadomości, iż na skutek wyroku Trybunału Cywilnego w Kaliszu z dnia 1 (13) Czerwca 1873 r. sprzedana zostaje w drodze działów część wsi Dąbrówki, około włók 4 z budynkami na tejże znajdującemi się w okręgu Petrokowskim w odległości szosy o $1^1/_2$ wiorsty a od stacji Drogi Żelaznej Baby o wiorsc 8 położona, pozostała po Andrzeju Friedensztab należąca do jego sukcesorów Jana Friedensztab, Stefana Friedensztab, Krystyny Friedensztab, Marcina Friedensztab, w imieniu własnem oraz jako ojca i opiekuna Ludwika i Marcina synów Friedensztab, Karoliny Friedensztab, wszystkich współwaścicieli tejże nieruchomości w Dąbrówce, oprocz Krystyny z Friedensztabów obecnie żony Jana Luther dróżnika pod Petrokowem, Jana we wsi Twardosławicach okręgu Petrokowskim i Józefa w Sztokowie okręgu Łodzińskim zamieszkałych, przez publiczną licytację w Trybunale Cywilnym w Kaliszu na publicznej audjencji przed delegowanym Sędzią Trybunału W-ym Fijalkowskim na żądanie wierzycieli hypotecznych Teofila Ronthalera, Józefa Głodzińskiego i Ludwika Dominikowsciego, których Obrońcą i zarazem popierającym sprzedaż jest Patron niżej podpisany.

Zbiór objaśnień i warunków przejrzany być może u podpisanego Patrona i u Pisarza Trybunału Wydziału II. O stanie nieruchomości każdy naocznie przekonać się winien.

Po odbyciu publikacji warunków i przygotowawczego przysądzenia w dniu 8 (20) Listopada 1874 r., oznaczony został termin do stanowczej sprzedaży na dzień 24 Grudnia (5 Stycznia) 1874/5 r. dla braku licytantów spełzł bezskutecznie, następnie wyrokiem Trybunału Kaliskiego z dnia 9 (21) Kwietnia 1875 r. obniżony szacunek o $^1/_3$ część do rs. 3,680 i termin do stanowczej sprzedaży oznaczony na dzień 14 (26) Maja 1875 r. spełzł, gdyż Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 12 (24) Maja r. b., postanowił licytację od sumy rs. 4,140, dla czego delegowany oznaczył termin na dzień 4 (16) Czerwca 1875 r. lecz i ten termin niedoszedł do skutku, z powodu wyniesionej skardi do Senatu, po oddaleniu której wyrokiem Rządzącego Senatu z dnia 14 (26) Sierpnia 1875 r., a utrzymaniu w swej mocy wyroku Sądu Apelacyjnego wyżej powołanego, Delegowany Sędzia termin do ostatecznej sprzedaży na dzień 16 (28) Października 1875 r. wyznaczył.

Ponieważ wyznaczony termin do stanowczej sprzedaży na dzień 16 (28) Października 1875 r. niedoszedł do skutku, z powodu że ostatni wierzyciel Dominikowski spłacony został przez Jana Friedensztab i tenże wszedł w prawa popierającego sprzedaż Dominikowskiego.

Trybunał Kaliski wyrokiem ilacyjnym z d. 4 (16) Listopada 1875 r. na skutek wyniesionego żądania, do dalszego popierania sprzedaży części wsi Dąbrówki z okręgu Petrokowskiego w miejsce Ludwika Dominikowskiego wierzyciela rs. 375 z procentami, podstawił jego prawonabywcę Jana Friedensztaba właściciela nieruchomości we wsi Dąbrówce okręgu Petrokowskim zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu u Walerjana Oborskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym w Kaliszu obrane mającego, od którego tenże Patron dalszą sprzedaż popiera i termin do stanowczej sprzedaży na dzień 27 Listopaoa (9 Grudnia) 1875 r. godzinę 3 po południu wyznaczył, w którym to terminie licytacja rozpocznie się od rs 4,140 jako $^2/_3$ części szacunku taksą wynalezionego.

Kalisz d. 4 (16) Listopada 1875 r.

Oborski.

N. D. 7209 Zajęte w drodze egzekucji Sądowej ruchomości jako to: meble machoniowe, orzechowe i jesionowe, lustra, zegar i t. p. w dniu 10 (22) Listopada 1875 r. o godzinie 10 rano na targu Muranów; tegoż dnia o godzinie 12 w południe meble machoniowe i jesionowe, lampy, bielizna i garderoba na placu Krasińskich, oraz garderoba męzka, meble palisandrowe w dniu 14 (26) Listopada roku bieżącego o godziuie 11-tej z rana na targu Sewerynów, i nakoniec w d. 17 (29) Listopada roku bieżącego o godzinie 10-tej rano na targu Nowe Miasto w Warszawie aksamit czarny i podszewka czarna jedwabna, przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

Warszawa d. 8 (20) Listopada 1875 r.

Stanisław Krasuski, Komornik przy S. Ap.

N. D. 7182. W dniu 10 (22) Listopada 1875 r. o godz 11 z rana na targu przy 3-ch Krzyżach, prawnie zajęte ruchomości jako to: meble machoniowe, jesionowe, naczynia i warsztaty stolarskie, i o godz.12 w południe na targu w rynku Starego miasta, meble machoniowe, jesionowe, w dniu 11 (23) b. m. i r. o godzinie 11 z rana na targu w rynku Nowego Miasta, meble jesionowe, koszula śmiertelna, tałes, przedmiota mosiężne i t p. przez publiczną licytację sprzedane zostaną.

Józef Rosiński Komornik.

N. 489*d* Miodowa.

N. D. 7210 Wiadomo czynię iż w dniu 10 (22) Listopada 1875 r. o godzinie 12 w południe, i 11 (23) t. m. i r. o godzinie 11 z rana na targu Stary Grzybów, zaś w dniu 13 (25) Listopada 1875 roku o godzinie 10 z rana na gruncie nieruchomości Nr. 280, przy ulicy Długiej i Freta w Warszawie, meble różne machoniowe i jesionowe, lustra, towary różne krótkie, t. j. bawełna, wstążki, tiuliki, suknie, kaftaniki, jedwab', szpilki, chustki, krawaty, pończochy, skarpetki, guziki, kalosze gumowe, portmonetki, grzebienie, szafy, sklepowe, kontuary, i t. p. zaś w dniu 12 (24) Listopada r. b. o godz. 11 z rana na targu w mieście powiatowem Radyminie, meble różne jesionowe, i t. p. wszystkie jako prawnie zajęte ruchomości, przez publizną licytację sprzedane zostana.

Jan Orłowski Komornik.

N. D. 7112. Prawnie zajęte w drodze exekucji Sądowej ruchomości, jako to: meble różnego gatunku, zegary, lustra, lichtarze, garderoba męzka i bielizna, oraz różne sprzęty domowe i konie cugowe, z mocy rezolucji Trybunału Cywilnego w Warszawie, za Nr. 10700 wydanej, na miejscu we wsi Otrębusach, Gminie Helenów, Powiecie Błońskim, Guberni Warszawskiej, przez publiczną licytację w d. 10 (22) Listopada 1875 r. o godzinie 11 z rana sprzedane będą.

F. Horoszewicz, Komornik Sądu Apel.

N. D. 7211. Prawnie zajęte objekta jako to: łóżka, moździerz, zegar, lampa i t. p. w Warszawie na placu targowym za Żelazną Bramą w d. 10 (22) Listopada r. b., o godz. 10 z rana przez publiczną licytację sprzedane będą.

W. Karwowski Komornik.

ZAPOZWY EDYKTALNE I ŚLEDCZE.

ВЫЗОВЫ КЪ СУДУ

N. D. 7152. *Sąd Policji Poprawczej w Łomży.*

Wzywa b. palacza przy drodze żelaznej Brzesko-Grajewskiej Feliksa Juchniewicza, poprzednio w osadzie Grajewie przebywającego, obecnie z pobytu niewiadomego, ażeby w przeciągu trzech miesięcy licząc od dnia pierwszego wydrukowania niniejszego zapozwu w pismach publicznych, stawił się w Sądzie tutejszym, celem złożenia tłómaczenia w sprawie p-ko niemu o defraudację trunków uformowanej.

Ostrzega się, że jeżeli wezwany w czasie oznaczonym nie stawi się, to podług § 580 OKP. tak śledztwo p-ko niemu jak i zebranie dowodu odbędzie się zaocznie, że przeto nie będzie mógł czynić zarzutów przeciw świadkom i dokumentom, albo podać je mu tylko wiadomych za Sąd obrony; że dalej po udowodnieniu występku, skazany bzdzie na karę prawem zagrożoną, a wyrok na jego majątku wykonany zostanie ile być może natychmiast, a na osobie skoro zostanie ujęty.

Łomża d. 22 Paźdz. (2 List.) 1875 r.